

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 276 (2919).

LUBLIN, CZWARTEK, 19 LISTOPADA 1953 R.

Cena 20 gr

Chłopi dyskutują nad tezami IX Plenum

W odpowiedzi na uchwały KC PZPR i Rady Ministrów chłopi lubartowscy podejmują zobowiązania pełnego wykonania wszystkich obowiązków wobec państwa

We wszystkich powiatach Lubelszczyzny odbywają się masowe zebrania chłopów, na których zebrani omawiają tezy IX Plenum KC PZPR oraz uchwały Rady Ministrów o częściowej obniżce cen na artykuły pierwszej potrzeby. Jak donoszą meldunki z terenu, ogromna większość zebranych cieszyła się dużą frekwencją.

W powiecie łukowskim we wsiach: Grzędzka (gm. Dąbie), Woła Blizowska (gm. Łysobylki) i Łysobylki na zebraniach było ponad 100 obecnych. W Okrzei (gm. Gulów) na zebraniu przyszło 250 chłopów.

Obok głosów krytycznych, nasświetlających złą pracę GS, rad narodowych i pełnomocników MS, chłopi masowo wypowiadali swe uznanie dla polityki rządu i KC Partii. Wielu dyskutantów zastanawiało się nad tezami KC, wyciągając z nich słuszne wnioski.

Np. ob. Kępa z Poisdowa (gm. Białobrzegi) powiedział m. in.:

„Czytałem tezy KC PZPR i całkowicie potwierdzam ich słuszność.

Kraje arabskie nie chcą amerykańskiej »pomocy« gospodarczej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS cytuje wypowiedź czasopisma kairskiego „Rose el Joussef” stwierdzającą, że E. Johnston, który odbył niedawno podróż po krajach Bliskiego Wschodu w charakterze specjalnego wysłannika prezydenta Eisenhowera, zmuszony był otwarcie przyznać, że misja jego zakończyła się fiaskiem.

Jak wiadomo, Johnston usiłował narzucić krajom arabskim projekt amerykańskiej „pomocy” gospodarczej, aby zmniejszyć zależność tych krajów od Stanów Zjednoczonych.

Mam 7-ro dzieci. Dwóch synów pracuje w Nowej Hucie. Gdyby nie władza ludowa, byłiby parobkami. Poczuję się więc do obowiązków wobec tej władzy. Obecnie tylko w podatku pozostało mi trochę zaległości.

Tezy KC są prawdziwe. Już po kilku dniach widzimy ich skutek, pierwszą obniżkę cen. Rząd zwiększył pomoc dla chłopów. Ja sam z niej skorzystam. Zamierzam wziąć pożyczkę na kupno konia.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Łysobylkach stwierdził: „Tezy mówią o wyższości gospodarki zespolonej. Nasza spółdzielnia produkuje w obowiązkowych dostawach, gdyż swe plany wykonała w 130%. To chyba przekonuje wszystkich o wyższości gospodarki zespolonej”.

Chłopi z Huty Radoryskiej w trosce o realizację tez mówili, że instruktor rolny rzadko do nich zagłada, za mało poucza o uprawie roli i podniesieniu hodowli, choć są możliwości podwyższenia wydajności z hektara i melioracji łąk. Mieszkaniec tejże gromady Franciszek Cąkała zaproponował zwołanie specjalnego zebrania dla omówienia podniesienia gospodarki rolnej w gromadzie, a także szersze korzystanie przez rolników z fachowej lektury.

W powiecie lubartowskim niektórzy gromady w odpowiedzi na obniżkę cen zobowiązały się do pełnej realizacji wszystkich obowiązków wobec państwa. Takie wnioski wysuwali na zebraniu w Wolicy ob. ob. Wójciak, Osek i Janek, miejscowi

pracujący chłopci. Zobowiązania o całkowitym wykonaniu wszystkich obowiązków względem państwa podjęli chłopi z Janoszówki (gm. Słęczyn) i Stójce (gm. Czemierniki).

Podobne stanowisko zajęli chłopi w powiecie krańickim. Na zebraniu w Pulankowicach (gm. Wilkopolaz) ob. Stanisława Sirko małorolna chłopka powiedziała:

„Z uchwały Rządu widać wielkie korzyści dla wsi. Wszyscy chłopi powinni ostatecznie uregulować wszystkie obowiązkowe dostawy. Musimy wiedzieć, że w dużym stopniu od nas samych zależy dalsza poprawa zaopatrzenia miast w żywność, a wsi — w artykuły przemysłowe”.

W powiecie krasnostawskim w zebraniach gromadzkich poświęconych tezom IX Plenum wzięło udział przeszło 4600 chłopów, w tym blisko 1500 kobiet. Zebrania odbywały się pod znakiem swobodnej dyskusji, o czym świadczy duża liczba — 387 dyskutantów. (S)

Pod hasłem walki z bezrobociem i drożyzną obradował zjazd Austriackiej Socjalistycznej Partii Robotniczej

WIENIEN (PAP). — W dniach 14—15 bm. toczyły się w Wiedniu obrady II zjazdu Austriackiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (lewicowi socjaliści). Na zjeździe obecnych było 260 delegatów. Obecni byli również przedstawiciele Włoskiej Partii Socjalistycznej, Jedności Francuskiej Partii Socjalistycznej, grupy „akcji socjalistycznej” Niemiec zachodnich.

Przewodniczący Austriackiej Socjalistycznej Partii Robotniczej E. Scharf wskazał w swym referacie, że zadaniem austriackich lewicowych socjalistów jest wyjaśnienie szeregowym członkom partii socjalistycznej istoty zdradzieckiej polityki jej prawnicowego kierownictwa. Uczestnicy zjazdu uchwaliли rezolucję, która podkreśla, że Austriacka Socjalistyczna Partia Robotnicza wzmoże walkę o zachowanie pokoju, przeciwko bezrobociu i drożyznie. Rezolucja zawiera również postulat zacieśnienia jedności mas pracujących.

Zjazd zwrócił się do członków Austriackiej Partii Socjalistycznej z apelem wzywającym do współpracy z lewicowymi socjalistami w walce o żywotne interesy klasy robotniczej. Zjazd wybrał ponownie przewodniczącym partii Erwina Scharfa.

Przeliczył się jednak sprytny spekulant. Prezydium GRN nie zapomniało o nim. Są środki, którymi można go zmusić do uregulowania należności względem państwa.

Nia minie również bez echa sprawa Jana Łopotnika z Glinnego Stawu, użytkującego ziemie swojego teścia. Człowiek ten znany jest w całej okolicy z chuligaństwa. Ostatnio posunął się w swej awanturniczości tak daleka, że sołtysowi nakłaniającemu go do odstąpienia w terminie ziarna i ziemniaków, groził pobiciem.

Jest rzeczą jasną, że takich spraw władza ludowa tolerować nie będzie. Znajdą się sposoby na opornych, którzy złością uchu-



W miasteczku IX Plenum KC PZPR ilość izb mieszkalnych oddanych do użytku w roku 1954 w skali krajowej wzrosła o 20%. W Warszawie przybędzie w br. 18 tysięcy nowych izb mieszkalnych, w przyszłym roku — 22 tysiące, a w roku 1955 — 29 tysięcy. Na zdjęciu: osiedle na Mariensztacie w Warszawie. Nowe domy mieszkalne przy ulicy Bednarskiej. (CAF — fot. Szyperko)

Z frontu walki o realizację zobowiązań w ZBM

Załoga budowy Nr 5 ZOR-Zachód wytrwale walczy o realizację zobowiązań. Potwierdzają to codziennie podsumowywane wyniki pracy.

Brygada murarska Stanisława Styśa wykonała w dniu 17 bm. — 245 proc. normy.

Inicjator współzawodnictwa Władysław Jasina prowadząc roboty wykończeniowe uzyskał wraz ze swą brygadą 173 proc.

Trzecia biorąca udział w współzawodnictwie brygada murarska

Skowrońskiego wykonała 138 proc. normy.

Brygada ciesielska Włodarczyka przeprowadzająca roboty szalunkowe pod stropy wykonała 175 proc. dziennej normy.

Brygada betoniarstwa Jana Gąsli zrealizowała swe zadania w 156 proc.

Brygada transportowa Goła wykonała plan dzienny w 147 proc.

„ROSNA” MURY BUDOWY NR 5

Z dnia na dzień rosna mury budowy nr 5 ZOR Zachód. W dniu 18 bm. prowadzono już prace na wysokości drugiego piętra. Przy wznoszeniu murów prowadzi się racjonalną gospodarkę cegłą i stosuje półfabrykaty.

SĄ I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Czy kierownictwo ZB 1 nie widzi marnotrawstwa czasu i pracy?

Do budowy nr 5 donosi się cegły z prowadzonej w sąsiedztwie budowy nr 14. W najbliższych dniach trzeba będzie z kolei dowozić cegły murarzem z budowy Nr 14, aby tam praca nie stanęła. Czy kierownictwo Zarządu Budów Nr 1 ZOR-Zachód nie widzi tego, że daleko racjonalniej byłoby dostarczyć od razu cegły na budowę Nr 5 a nie zabierać jej z budowy Nr 14?

ZLIKWIDOWAĆ PRZESTOJE NA BUDOWIE NR 5

Załoga budowy Nr 5 jest zmuszona z braku wody zaczynać pracę codziennie z półgodzinnym opóźnieniem.

Czy kierownictwo budowy nie może wyznaczyć 2 ludzi, którzy przychodziliby do pracy pół godziny wcześniej, by przygotować wodę załozę? W ten sposób brygada murarska mogłaby punktualnie zaczynać swą codzienną pracę, a nie marnowaćby drogocennego czasu.

RADIOWEŻEL „OD PARADY”

Na ZOR Zachód znajduje się radioweżel, ale jest nieczynny. Robotnicy twierdzą, że jest on tam tylko dla ozdoby, ot tak „od parady”. W ZBM nie tłumaczy, że nie można go uruchomić, gdyż nie ma nikogo, kto mógłby go obsługiwać. Czy naprawdę tak trudno znaleźć kandydata, na to stanowisko? Czy nie należy tego raczej położyć na karb biurokracji i bezduszności?

Strona koreańsko-chińska żąda ukarania winnych mordowania jeńców ludowych

PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu Agencja Nowych Chin, strona koreańska - chińska zażądała, aby komisja repatriacyjna państw neutralnych przeprowadziła natychmiast dochodzenie dla ustalenia okoliczności zabójstwa kilku jeńców przez działających na rozkaz Amerykanów agentów Li Syn-mana i Czang Kai-szeka oraz aby ukarała jak najsurowiej morderców.

Komisja repatriacyjna państw neutralnych przeprowadziła dochodzenie w sprawie zabójstwa w sektorze nr 28 jeńca chińskiego Czang Tu-lunga. Komisja ma przeprowadzić wkrótce dochodzenie w sprawie zamordowania jeńca chińskiego Czang Lin taja w sektorze nr. 44.

Ekipa »Sztandaru Ludu« donosi

Cyfry mówią o skupie

Cyfry mówią wiele. Mówią o wysiłku miejscowego aktywu, o przodujących gromadach, mówią także o brakach i błędach popełnionych w bieżącej akcji planowego skupu zboża w gm. Suchowola.

96,6%... 93,2%... 91,0% — oto wykonanie planu rocznego przez 3 przodujące w gminie gromady: wieś Suchowolę, Swierże i wieś Branicy. W Branicy i Suchowoli do tak wysokiego wykonania planu przyczyniły się w walnie dostawy zbiorowe zorganizowane tam przed kilkoma tygodniami.

I jeszcze inne cyfry. Tym razem o wiele niższe. 51,3%, 59,3%, 59,8%. To są gromady najgorsze, wlokące się na szarym końcu: Kol. Suchowola, Branica — Parcele, Glinny Srok. Łącznie winny one dostarczyć jeszcze państwu 79 ton ziarna.

Ale poszukajmy i nazwisk. Tych, którzy przodują i tych, odcagających się rolników, którzy zapomnieli o swych obowiązkach wobec Ludowej Ojczyzny.

We wsi Suchowola — małorolny Tadeusz Wronowski. Ze dobre gospodarzy, świadczy choćby to, że jeszcze na długo przed terminem wywiązał się ze wszystkich obowiązków względem państwa.

W tej samej gromadzie są jeszcze inni przodujący małorolni i średniorolni chłopi. Np. Jan Wasilewski, właściciel 2,60 ha gruntu, Stanisław Donica s. Józefa, albo Anna Włosek zamieszkała

w Swierżach. Zarówno zboże jak i ziemniaki sprzedawa państwu z nadwyżką. Stanisław Gorbala s. Ludwika dostarczył zboże do punktu skupu w 100% jeszcze 25 lipca br., a ziemniaków sprzedał ponad plan 310 kg.

Poważny kłopot sprawił magazynierowi na punkcie skupu w Suchowoli, średniorolny chłop Wincenty Sawka. Pierwsze zboże przywiózł bawem już 18 lipca, a więc na kilka dni przed otrzymaniem nakazu. W tej samej gromadzie do przodujących rolników należy zaliczyć Elżbietę Hłoniczkę, która podobnie jak Sawka wywiązała się przed terminem w 100% ze wszystkich obowiązków. Szczerzy patriotci, przyczynili się do tego, że gmina Suchowola znalazła się na jednym z pierwszych miejsc w powiecie radzyńskim, pod względem wykonania planowego skupu zboża.

Ale są i ociągający się. Są tacy, którzy dotychczas w ogóle nie rozpoczęli obowiązkowych dostaw. Choćby Bronisław Szczepaniak, średniorolny gospodarz ze wsi Swierże. Uprawia on ziemię nie tylko swoją, ale również swoich braci: Józefa — nauczyciela pracującego w innej gromadzie i Ludwika, który zatrudniony jest w jednej z państwowych instytucji.

Bronisław Szczepaniak jest do brze zagospodarowany. Posiada nawet motor, którym młóci zboże sąsiadom, za odpowiednią opłatą.



Dzięki obniżce cen, wzmógł się ruch w sklepach lubelskich. Na zdjęciu: ekspedientka sklepu LSS „Raj Dziecka” przy ul. Krak. Przedm. 70, ob. Bt. bara Dubicka — proponuje klientom nabycie sweterków dziecięcych które poprzednio kosztowały po 44 zł. a obecnie 30 zł.

Debata nad polityką zagraniczną Francji rozpoczęła się od ostrych ataków przeciw układom o »armii europejskiej«

PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, od wtorku toczy się we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym

Lotnik koreański po zerwaniu z reżymem Li Syn-mana wzywa innych lotników by szli za jego przykładem

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że lotnik Kim Sung Bai, który zerwał z marionetkowym reżymem Li Syn-mana i wylądował niedawno na jednym z lotnisk północno-koreańskich, wygłosił przez radio przemówienie, w którym wzywał innych lotników lsynmanowskich, by poszli za jego przykładem.

Po przybyciu do Korei północnej — oświadczył Kim Sung Bai — zostałem serdecznie powitany przez żołnierzy i oficerów armii ludowej. Jestem pełen wdzięczności dla moich nowych towarzyszy. Przekonałem się na własne oczy, jak potężne jest lotnictwo koreańskiej armii ludowej, i postanowiłem poświęcić wszystkie swe siły dla dobra ojczyzny i narodu. Bohaterski naród koreański odbudowuje ofiarnie swój zniszczony przez Amerykanów kraj. Wierzę w szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny.

W zakończeniu Kim Sung Bai zwrócił się również do oficerów i żołnierzy wojsk lądowych marionetkowego reżymu Li Syn-mana, wzywając ich, by przechodzili na stronę koreańskiej armii ludowej.

wym debata nad polityką zagraniczną. Po raz pierwszy od 21 miesięcy parlament francuski ma omówić całokształt zagadnień międzynarodowych.

Debata rozpoczęła się od ostrych wystąpień przeciwników »armii europejskiej«. Jako pierwszy przemawiał niezależny deputowany prawicowy, generał Adolphe Aumeran. Aumeran nazwał »monstrualnym szaleństwem« pomysły udzielenia pomocy odwetowcom niemieckim w ich zaborczych planach. Podkreślił on przy tej sposobności, że »decyzja«, która zmusiła Niemcy do zwrócenia Polsce ziem niegdyś jej wydartych, była jedną z najślusniejszych decyzji powziętych w Poczdamie. O lansowanych przez Waszyngton projektach »wspólnoty europejskiej« Aumeran mówił jako o »fikcyjnej Europie«. Od takiej Europy — stwierdził mówca — Francuzi nie mogą się niczego spodziewać.

Kolejnym mówcą był deputowany gaulistowski Palewski. Wyraził on pogląd, że rząd, który wkrótce w związku z wyborami nowego prezydenta będzie musiał podać się do dymisji, nie może podejmować w imieniu kraju żadnych wiążących decyzji. Następnie deputowany Palewski poddał krytyce obecną politykę graniczną Francji. Powinniśmy — mówił on — powrócić do polityki francuskiej, powinniśmy powrócić do paktów zabezpieczających nas przeciwko groźbie niemieckiej, a zwłaszcza do paktu francusko-radzieckiego. Francja powinna odzyskać niezawisłość polityczną.

Debata trwa.

Robotnicy lubelscy o obniżce cen

Od naszej pracy zależy poprawa naszego bytu

Mieszkańcy Lublina przyjęli z zadowoleniem wiadomość o obniżce cen. Robotnik, gospodyni domowa, urzędnik czy student z uwagą śledzą ceny na wystawach i robią projekty, co kupią za zaoszczędzone pieniądze.

W trolejbusach i samochodach, na ulicach i w poczekalniach kin, tematem rozmów jest obniżka cen.

A oto kilka wypowiedzi robotników z lubelskich zakładów pracy, zebrane podczas naszych krótkich tam odwiedzin.

W Lubelskiej Fabryce Wag Nr 1 w II hali montażowej ruch jak zwykle. — Oto wykańcza się 50-kilogramowe wagi uchylne.

Tow. Stanisława Kamieniaka zastajemy pochylonego przy warsztacie. Szlifuje kółko zębate z oską do poruszania wskazówki, która pokazuje kilogramy na wadze. Na twarzy tow. Kamieniaka maluje się skupienie. Nie chcemy mu przerywać. Ale oto za chwilę podnosi oczy, uśmiecha się.

Rozmawiamy z nim o jego pracy. Tow. Kamieniak pracuje już 6 lat w LF Wag. Na temat obniżki cen tak się wypowiada:

— Obniżka cen jest wynikiem mądrej polityki naszego rządu i partii i wielkim sukcesem ludzi pracy.



Cieśla z Mińska Mazowieckiego Andrzej Nowicki zakupuje w Centralnym Domu Towarowym w Warszawie płaszcz wełniany po obniżonej o 8% cenie. Za różnicę 92 zł. Nowicki kupił w tym dniu czapkę.

(CAF — fot. Baranowski)

My wszyscy naszą pracą i wzrostem wydajności pracy, a co za tym idzie produkcją, przyczyniliśmy się do tego, że nasz rząd mógł wprowadzić obniżkę cen. Dzięki obniżce cen my z kolei będziemy mogli kupować

więcej towarów i lepiej jeść. To jest dla nas najlepszy dowód, że jeśli będziemy lepiej pracować, jeśli więcej wyprodukujemy — będzie lepiej żyć».

Bolesław Szwałek jest kontrolerem produkcji w LFW Nr 1. Śledzi on tok produkcji wag od pierwszej fazy ich wykonania.

— „My wszyscy cieszymy się z obniżki cen — mówi — za nasze pieniądze będziemy mogli kupić taniej różne potrzebne nam rzeczy. Ale spekulanci się martwią — bo oszukali się. Jeden z naszej kamienicy kupił w sobotę 20 litrów wódki na handel — bo myślał, że wódka zdrożeje. Obniżka cen jest dobrą bronią przeciwko spekulantom. — Ja mam zamiar obstałować sobie jesienkę w Zakładach Odzieży Miarowej. Ponieważ staniał materiał i robocizna, więc według moich obliczeń zarobię na tym około 200 złotych. Za te pieniądze kupię sobie jeszcze skórkowe rękawiczki i kapelusz».

Jan Cybula, młody tokarz, zetem-powiec z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych — pracuje w warsztacie mechanicznym nr 2.

„Cieszę się bardzo — mówi ob. Cybula — z obniżki cen. Niedawno ożeniłem się, więc muszę się zagospodarować, a moja żona, która pracuje w Lubelskich Zakładach Przemysłu Terenowego kupi sobie dziś sukienkę popielatą wełnianą za 140 zł. Dawniej kosztowała 277 zł. więc za resztę kupi sobie pończochy steelonowe. A ja, gdy dostanę 22 listopada zaliczkę na pobory kupię sobie bu-u».

W tej samej hali tokarz Edmund Senk pracuje przy oprawach bębnowych do młocarni. Ma on za sobą już 9 lat pracy w LFMR. Jest wy-kwalifikowanym fachowcem, gdyż od początku istnienia władzy ludowej pracuje przy tych samych warsztatach.

Obniżkę cen przyjął z wielkim zadowoleniem.

— „Wprawdzie chciałbym, żeby obniżka cen objęła wszystkie artykuły spożywcze, ale rozumiem, że narazie jest to niemożliwe, gdyż wieś nie nadąga za przemysłem. Musimy jeszcze bardziej podnieść pro-

dukcję maszyn rolniczych, aby wieś mogła uprawiać ziemię dobrymi, nowymi maszynami. Przy zastosowaniu dobrych młocarni chłop otrzyma więcej ziarna aniżeli bijąc zboże cepem. A jak będzie więcej ziarna, to będzie więcej chleba dla miast».

Rozmawie chleba przysłuchiwał się członek ZMP — Stanisław Głaz —



Kierowca samochodowy z warszawskich Zakładów Transportowych Marian Ostrowski zakupuje w Centralnym Domu Towarowym w Warszawie ubranie po obniżonej o 10% cenie. Oto wypowiedź ob. Ostrowskiego: „Obniżka cen podniosła mój zarobek. Dziś kupiłem sobie ubranie wełniane za 837 zamiast 930 zł. Prawie sto złotych oszczędności przeznaczyłem na koszulę».

(CAF — fot. Baranowski)

brzygdziej hali montażowej. Pomimo, że zajęty był montowaniem podwozia do młocarni MC-85 to jednak nie uszło jego uwagi żadne nasze słowo. Co chwila wtrącał jakieś zdanie na temat obniżki cen. Tow. Głaz jest kawalerem, więc zarobione pieniądze wydaje tylko na siebie.

— Lubię się porządnie ubrać, więc kupię sobie teraz nowe zimowe palto, a w grudniu buty, bo na jedzeniu też zaoszczędzę.

Wychodzimy z LFMR z przekonaniem, że jej robotnicy nie będą szczędzić wysiłku, aby poprzez podniesienie wydajności pracy stworzyć warunki do dalszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących w Polsce.

(E. T.)

Na drodze rozwoju ekonomiki i wzrostu dobrobytu mas pracujących

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda“ publikuje artykuł wstępny pt. „Na drodze rozwoju ekonomiki i wzrostu dobrobytu mas pracujących“, w którym pisze m. in.: Ścisłe zespolony, zjednoczony i potężny obóz demokracji i socjalizmu kroczy naprzód drogą stałego rozwoju ekonomiki i kultury, drogą podnoszenia poziomu życia mas pracujących. Niedawno w krajach demokracji ludowej podsumowano wyniki wykonania planów gospodarczych za 9 miesięcy bieżącego roku. Wyniki te świadczą dobitnie, że ustrój ludowo-demokratyczny zapewnił stały rozwój ekonomiki i systematyczne podnoszenie poziomu życia mas pracujących.

Globalna produkcja przemysłowa w europejskich krajach demokracji ludowej — w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Albanii, według tymczasowych danych, przewyższy w końcu obecnego roku poziom przedwojenny przeszło trzykrotnie. W krajach kapitalistycznych Europy zachodniej — we Francji, Belgii, Grecji, Australii, Danii, Luksemburgu produkcja przemysłowa w roku obecnym zwiększyła się w porównaniu z okresem przedwojennym wszystkiego o 31%. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że mimo obfitego wyścigu zbrojeń produkcja przemysłowa w krajach zachodnio-europejskich znajduje się w roku 1953 na niższym poziomie niż rok temu.

Ustrój ludowo-demokratyczny dowiódł w praktyce swej żywot-

ności, swej niezaprzeczalnej przewagi nad ustrojem kapitalistycznym.

Ogromne zwycięstwa gospodarcze osiągnął wielki naród chiński. Po pomyślnej i szybkiej odbudowie zniszczonej przez wojnę gospodarki masy pracujące w Chinach z entuzjazmem walczą obecnie o wykonanie swego pierwszego planu pięcioletniego, mającego na celu zbudowanie podstaw socjalistycznej industrializacji kraju, umocnienie obronności państwa, podniesienie poziomu życia mas pracujących. W Chinach Ludowych buduje się w roku bieżącym 75 fabryk i kopalń, kilka wielkich elektrowni, 9 linii kolejowych i 5.000 km szos.

Znaczne sukcesy w rozwoju gospodarki narodowej osiągnęły masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wolna praca milionów dla szczęścia ojczyzny, dla szczęścia narodu w krótkim okresie zmieniła oblicze krajów demokracji ludowej. Do niepowrotnej przeszłości należy dawne zacofanie przemysłu — ciężkie drżdżenie ustroju burżuazyjno-obszarnicze-go i niewolniczej zależności od obcego imperializmu. Polska i Węgry stały się państwami przemysłowymi. Rumunia i Bułgaria przekształciły się z krajów rolniczych i zacofanych w państwa przemysłowo-rolnicze. Czechosłowacja w sposób gruntowny zmieniła strukturę swego przemysłu i dysponuje obecnie wysoko rozwiniętym przemysłem ciężkim.

Istotne przemiany zachodzą w rolnictwie krajów demokracji ludowej. Partie komunistyczne i robotnicze, władza ludowa przejawiają nieustanną troskę o rozwój sił wytwórczych wsi, kierują tam nowoczesny sprzęt techniczny. Obecnie w państwach ludowo-demokratycznych istnieje wiele setek ośrodków maszynowych dysponujących dziesiątkami tysięcy traktorów i tysiącami kombajnów.

Władza ludowa udziela wszechstronnej pomocy chłopstwu pracującemu w rozwoju jego gospodarki.

Chłopstwo w krajach demokracji ludowej przekazuje się na własnym doświadczeniu o przewadze wielkiej gospodarki zespolonej nad gospodarką drobną (indywidualną) i coraz chętniej wkracza na drogę spółdzielczości produkcyjnej. Tak samo jak w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej rozwój produkcji ma na celu zaspokajanie wzrastających materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących miast i wsi. Szczęście narodu — to najwyższe prawo dla partii komunistycznych i robotniczych.

Sytuację mas pracujących w krajach demokracji ludowej nie można żadną miarą porównać z sytuacją mas pracujących w krajach kapitalistycznych.

Człowiek pracy zdobył w ustroju demokracji ludowej prawdziwą wolność. Zniknął wleczy lęk przed utratą pracy i ostatniego kawałka chleba. W krajach demo-

kracji ludowej od dawna już nie ma bezrobocia.

Zwiększając produkcję artykułów powszechnego użytku — pisze dalej „Prawda“ — rządy krajów demokracji ludowej rozszerzają nieustannie obrót towarów. Konsumcja w krajach tych wzrasta.

Władza ludowa prowadzi konsekwentnie politykę obniżania cen i podnoszenia realnej wartości dochodów mas pracujących wsi i miast.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej mobilizują ludzi pracy do przewyższania trudności, które są nieuniknione w toku procesu tworzenia nowego społeczeństwa. Obecnie — jak to podkreślają uchwały organów kierowniczych partii komunistycznych i robotniczych — podstawowe zadanie polega na tym, aby w jak najkrótszym czasie przewyżyć i nadągać produkcję rolniczą z zwiększonym zapotrzebowaniem przemysłu na surowce i ludności na artykuły żywnościowe, nienadążanie, które hamuje dalszy wzrost poziomu życia narodu.

Ostatnio w interesie budownictwa socjalistycznego i w celu podniesienia stopy życiowej mas pracujących, z inicjatywy partii komunistycznych i robotniczych podjęte zostały kroki mające na celu dokonanie zmian w strukturze nakładów inwestycyjnych oraz osiągnięcie dalszego znacznego rozwoju rolnictwa, przemysłu lekarskiego i spożywczego, jak również

rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego.

„Prawda“ podkreśla następnie, że władza ludowa podjęła szereg kroków zmierzających do poprawy warunków bytu chłopów oraz do zwiększenia ich zainteresowania w rozwoju produkcji rolniczej i pisze:

Na tej podstawie zacieśnia się jeszcze bardziej sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym — sojusz, będący niezachwianą ostoną ustroju ludowo-demokratycznego.

W walce o rozwój gospodarki i o podniesienie stopy życiowej ludności kraje demokracji ludowej stosują na szeroką skalę przebogate doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR oraz opierają się na braterskiej, bezinteresownej pomocy narodu radzieckiego, na współpracy ze wszystkimi krajami obozu demokratycznego.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej są obecnie, bardziej niż kiedykolwiek dotychczas, zespolone wokół swych partii komunistycznych i robotniczych, bardziej niż kiedykolwiek dotychczas nierozdzielna jest przyjaźń narodów krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim. Pochłonięte pokolową twórczą pracą narody krajów demokracji ludowej — pisze w zakończeniu „Prawda“ — śledzą bacznie i niecierpliwie kłopoty wrogów pokoju i bronia zdecydowanie swych wielkich zwycięzcy socjalistycznych, swej wolności i niezawisłości przed zamachami ze strony imperialistów.

Lubelska organizacja partyjna podejmuje walkę o pełne zrealizowanie tez IX Plenum

Fragmenty referatu wygłoszonego przez sekretarza KW PZPR w Lublinie tow. E. Hołoda na naradzie wojewódzkiego aktywu partyjnego

Na wstępie tow. Hołoda omówił uchwały IX Plenum KC PZPR i przesłanki, które pozwoliły naszej partii rzucić hasło przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi i wysunąć tę sprawę na czoło wszystkich zadań polityczno-gospodarczych.

Omawiając dorobek naszego kraju w dziedzinie przemysłu mówca stwierdził, że i Lubelszczyzna w okresie ostatnich lat osiągnęła w tym zakresie poważne sukcesy.

Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych, Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, Poniatoła i szereg innych zakładów zbudowanych od podstaw, bądź rozbudowanych — powiedział m. innymi tow. Hołoda — zatrudniają dziś tysiące ludzi, którzy przed wojną nie mieli pracy, lub żyli w trudnych warunkach w przeludnionej wsi.

Młody socjalistyczny przemysł Lubelszczyzny jest już dziś dumą nie tylko naszego województwa, ale całego narodu.

Natomiast rolnictwo Lubelszczyzny nie daje nam powodów do dumy.

Ziemia lubelska może i powinna lepiej rodzić

Ja chciałbym skupić uwagę towarzyszy przede wszystkim — na zagadnieniach rolnictwa, bo jak wiemy nienadążanie rolnictwa za rozwojem przemysłu jest u nas główną przeszkodą w realizacji linii partii w dziedzinie wzrostu dobrobytu mas pracujących. A rolnictwo naszego województwa stanowi poważną część rolnictwa całego kraju. Chłopi, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y gospodarują w naszym województwie na 1.788.788 ha ziemi.

Dobrą mamy ziemię w naszym województwie — 43% całego arealu gruntów uprawnych stanowią czarnoziemy i lessy a więc gleby najlepsze, natomiast 32,8% gleby średnie, zaś tylko 23,6% gleby słabsze. Lubelszczyzna, obok takich województw jak poznańskie czy bydgoskie, winna i musi być mocnym zapleczem surowcowym dla naszego przemysłu i dostawcą olbrzymiej masy produktów rolnych na spożycie kraju.

Ziemia jest dobra, a czy również dobre są nasze wyniki? Jak wygląda sprawa wzrostu produkcji rolnej w naszym województwie za okres ostatnich 3-ch lat?

Weźmy produkcję roślinną.

W roku 1951 wyprodukowaliśmy ogółem 927.512 ton czterech podstawowych zbóż kłosowych, w roku 1952 — 955.743 tony, w roku 1953 — 976.363 tony. A więc z roku na rok produkowaliśmy więcej. Ale wzrost ten uzyskaliśmy dzięki poszerzeniu arealu uprawy zbóż, natomiast wydajność w wielu wypadkach rosła słabo, a co do niektórych roślin nawet spadła. W latach 1952 i 1953 wydajność czterech zbóż podstawowych z jednego ha wynosiła:

1952 r. — 1953 r.	
pszenica	12,6 q 13,5 q + 0,9 q
żyto	11,2 q 10,4 q — 0,8 q
jęczmień	13,2 q 13,7 q + 0,5 q
owies	13,0 q 12,9 q — 0,1 q

A więc biorąc w sumie wszystkie zboża osiągnęliśmy bardzo minimalny wzrost w stosunku do roku ubiegłego, bo przeciętnie z jednego ha zaledwie o 0,5 q. Przy tym należy sprawę ta różnie wygląda, najgorzej zaś w powiatach włodawskim i hrubieszowskim, w których notujemy bezwzględny spadek wydajności z 1 ha (w pow. włodawskim przeciętna 9 q z 1 ha).

Jeszcze bardziej jaskrawo występują nasze braki w tym zakresie jeżeli porównamy osiągnięte wyniki wydajności z 1 ha ze wskaźnikami Planu 6-letniego dla naszego województwa na rok 1953:

wskaźniki	Planu 6-letniego	osiągnięte wyniki
pszenica	15,7 q	13,5 q — 2,2 q
żyto	14,2 q	10,4 q — 3,8 q
jęczmień	15,0 q	13,7 q — 1,3 q
owies	14,7 q	12,9 q — 1,8 q

Czy to oznacza towarzysze, że w ogóle nie mamy żadnego wzrostu w produkcji roślinnej. Nie — wzrost mamy — w porównaniu z rokiem 1950, ale jest on daleko za mały w stosunku do naszych możliwości i olbrzymich nakładów państwa ludowego. To jest towarzysze objaw bardzo niepokojący. Walkę o zwiększenie wydajności z ha stawiamy nie od dziś, bez większych jednak rezultatów.

Warto przytoczyć również pewne przykłady z dziedziny walki o poprawienie struktury zasiewów.

W województwie naszym ze względu na dobrą glebę Plan 6-letni przewidywał zwiększenie arealu obsiewów pszenicy o 5%, faktycznie zaś zwiększyliśmy go w ciągu 4-ch lat o 1,5%.

Niedostateczny był również rozwój upraw pastewnych, co bezpośrednio wpłynęło i na słaby rozwój hodowli. W roku 1949 obszar upraw pastewnych wynosił około 8% ogółu gruntów uprawnych, a w 1953 r. osiągnęliśmy zaledwie 10,7%, podczas gdy Plan 6-letni na ten rok przewidywał około 13%. Nieobniżenie w tym okresie roślin pastewnych na około 2% arealu oznacza, że straciliśmy blisko 5 milionów q tak ważnej i niezbędnej dla rozwoju hodowli zielonej paszy.

Nie lepiej przedstawia się sprawa uprawy poplonów, międzyplonów i śródplonów.

W roku 1953 zajmują one 3,6% arealu upraw podczas gdy Plan 6-letni na tenże rok przewidywał u nas około 13% arealu. Zbiór zielonej paszy z nieobniżonego obszaru wynosiłby około 11 milionów q. Pasza ta wystarczyłaby na okres 4 miesięcy dla ponad 200 tysięcy sztuk dorosłego bydła.

Jeśli weźmiemy sprawę upraw przemysłowych na terenie naszego województwa to trzeba stwierdzić, że znacznie przekroczyliśmy poziom 1949 i 1950 r. niemniej nie osiągnęliśmy ilości planowanych. Również zbiory upraw włóknistych i olejistych są wysoce niedostateczne w stosunku do szybko rosnących potrzeb i szerokiej możliwości. Ta niedostateczna wręcz niekorzystna dla chłopów i dla państwa struktura obsiewów odbiła się w sposób ujemny na strukturze gleby i na jej wydajności.

Zaniedbaliliśmy też sprawę stosowania zabiegów agrotechnicznych. Nasz aparat służby rolnej rad narodowych i agronomowie POM-owcy niedostatecznie docierali do chłopów indywidualnych i spółdzielni. W wyniku tego w 1952 i 1953 r. plan podorywek wykonaliśmy w granicach 60—80%. Jeszcze gorzej wygląda sprawa orok zimowych, których wykonanie nie przekracza u nas 60 proc. zaplanowanego arealu.

W upowszechnieniu siewu rzędowego zrobiliśmy w stosunku do roku 1950 postęp o 30%, szczególnie w PGR-ach i niektórych spółdzielniach ale w ogóle siewem rzędowym objealiśmy dopiero niepełne 70% powierzchni upraw.

Niedostateczny w stosunku do rosnących potrzeb poziom produkcji roślinnej, zaniedbanie upraw pastewnych wpłynęło niekorzystnie i na rozwój hodowli. W roku 1953 w porównaniu z rokiem 1949 zwiększyło się pogłowie trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych o około 23%, owiec o około 7%, natomiast bydła rogatego tylko o 6%. Osiągnięcia te w rozwoju hodowli są jednak niedostateczne, gdyż nie osiągnęliśmy założeń Planu 6-letniego z wyjątkiem owiec.

Niepokojący jest fakt, że na przykład wydajność mleka od krowy w ciągu 4-ch lat w ogóle nie wzrosła, a przeciwnie spadła z 1.583 w 1952 r. (przeciętnie od jednej krowy rocznie) do 1.550 litrów w 1953 r.

W związku z tym, palącym zagadnieniem jest u nas zwiększenie bazy paszowej poprzez zagospodarowanie łąk i pastwisk. Na terenie naszego województwa mamy ogółem 406.200 ha użytków zielonych, w tym 260 tysięcy ha łąk, z czego zagospodarowanych mamy 33 tysiące ha co stanowi 8,1 proc. ogólnej powierzchni. Pozostała ilość to w większości łąki kwaśne, które dają niskowartościową paszę.

200 tys. ha użytków zielonych wymaga pełnego od podstaw zagospodarowania. Dotychczasowa przecięt-

na wydajność naszych łąk wynosi około 26 q z ha, po zagospodarowaniu zaś łąk — wzrosła do 60 q z ha. W wyniku takiej gospodarki uzyskalibyśmy 6 milionów 800 tysięcy q dodatkowo pełnowartościowego siana, co pozwoliłoby przy racjonalnym żywieniu na powiększenie pogłowia bydła o około 226 tysięcy sztuk. Tym samym wzrosłaby poważnie produkcja mleka (o około 452 mln. litrów rocznie), wzrosłaby wydajność naszych pól, na które można by wywieźć dodatkowo około 17 milionów q obornika.

O wpływie melioracji łąk i pastwisk na gospodarcze wyniki świadczą następujące przykłady z terenu naszego województwa:

1) W gromadzie Żalutya, pow. Biela Podlaska do chwili zagospodarowania łąk, tzn. do roku 1950 uzyskiwano 20 q z ha siana małej wartości. Obecnie produkcja siana pełnowartościowego zwiększyła się czterokrotnie (dochodzi do 80 q z ha). Równocześnie w gromadzie tej zwiększyło się pogłowie inwentarza żywego, z 184 sztuk w roku 1949 na 290 sztuk w roku bieżącym tj. o 60 proc. W związku ze zwiększeniem inwentarza, a tym samym zwiększoną produkcją obornika — wydajność pól uprawnych w tej gromadzie zwiększyła się o 30 proc.

2) W gromadzie Sadurki, powiat Puławy, stwierdzono po melioracji znaczny przyrost siana i pogłowia zwierzęcego. W tej gromadzie w 1951 r. ilość dostarczonego mleka do mleczarni wynosiła średnio miesięcznie 4.500 litrów, a w roku 1953 — 12.000 litrów.

Województwo nasze odczuwa poważne braki w oborniku. Sytuację na tym odcinku pogarsza i to, że obornik nie jest należycie wykorzystany i przechowywany. Przez złe przechowywanie obornika i gnojówki oraz późne przyorwanie tracimy olbrzymie ilości azotu.

Brak obornika powinien być nadrobiony przez przyzadzanie stosów kompostowych, które co do wartości nawozowej nie ustępują obornikowi, a szczególne znaczenie mają przy nawożeniu łąk i pastwisk. Należy szeroko propagować wśród chłopów Lubelszczyzny, aby w każdym gospodarstwie zakładano stosy kompostowe. Wszystkie obory płytkie winny posiadać gnojownie do przechowywania obornika i zbiorniki na gnojówkę. Pod tym względem daleko jesteśmy w tyle poza innymi województwami.

Po wykazaniu szerokiej możliwości i rezerw tkwiących w rolnictwie Lubelszczyzny — referent wskazał, że podstawowym warunkiem uruchomienia tych rezerw i właściwego kierowania wysiłkami wszystkich instytucji i placówek odpowiedzialnych za wzrost produkcji rolnej szczególnie w gospodarce indywidualnej — jest umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego podstawowym warunkiem realizacji zadań

Wskazania towarzysza Bieruta na IX Plenum w sprawie zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — mówił dalej tow. Hołoda — mają szczególne znaczenie dla organizacji lubelskiej, dlatego, że właśnie u nas mieliśmy wypadki nadwężenia tego sojuszu. Wydaje mi się, słusznym będzie wskazać na to, że szereg naszych instancji i organizacji partyjnych, a nawet niektórzy towarzysze z kierowniczego aktywu — rozumieli sojusz robotniczo-chłopski jako propagandowy atut, jako wzajemne oświadczenie się robotników i chłopów, nie widzieli tego, że sojusz ten to realny codzienny udział robotników i chłopów w politycznym rządzeniu krajem, w budowie naszej nowej socjalistycznej ekonomiki, że jest to ich czynny udział w rewolucji kulturalnej, konkretny udział w walce o wzmocnienie potęgi całego obozu pokoju.

Wielu towarzyszy zapomniało o tym, że podstawą sojuszu robotników i pracujących chłopów, jest ekonomiczna spójność między miastem a wsią, że codzienna walka o jej zacieśnianie jest czołowym za-

daniem naszych organizacji partyjnych.

„Poważnym błędem wynikającym z niezrozumienia istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego — mówił towarzysze Bieruta na IX Plenum — jest jednostronne ustosunkowanie się do chłopów i traktowanie jego jako dostawcy czy sprzedawcy produktów rolnych i niedocenianie jego roli jako wytwórcy tych produktów. Jest to wybitnie antymarksistowskie podejście, już z samego założenia sprzeczne z ideą sojuszu robotniczo-chłopskiego”.

Na terenie naszego województwa mieliśmy wyraźne dowody takiego właśnie traktowania chłopów pracujących. W pogoni za ilością spółdzielni produkcyjnych zaniedbaliśmy interesy indywidualnej wsi, hordowaliśmy obecnej naszej partii, szkodliwej i dającej żer wrogom teorii: „Jeśli chłopu będzie trudniej gospodarować to przedzie przyjdzie do spółdzielni”. Te koncepcje przyczyniły nam nie mało szkody, te koncepcje trzeba do końca wypełnić i jak najszybciej zmienić stosunek do chłopów indywidualnego.

Trzeba prawidłowo zrozumieć głęboki sens słów towarzysza Bieruta, który mówi:

„Oczywiście gospodarowanie na większym obszarze z zastosowaniem metod i możliwości wielkiego przedsiębiorstwa stanowi przejęcie na jakościowo wyższy szczebel gospodarowania, jest bez porównania korzystniejsze, gdyż daje możliwość stosowania szerokiej mechanizacji robót rolnych i lepszych płodozmiianów, zwiększa oszczędność pracy ludzkiej, pozwala obniżyć koszty własnej produkcji. Możliwość takie stwarza dla chłopów spółdzielczość produkcyjna. Ale nie możemy i nie powinniśmy czekać póki spółdzielczość obejmie większość czy też decydującą liczbę gospodarstw chłopskich. Musimy już teraz, jak najszybciej, w interesie mas chłopskich i całego społeczeństwa zorganizować wszechstronną i szeroką pomoc drobnym gospodarce chłopskiej, aby podnieść jej wydajność i wysokość plonów”.

Ostatnie plena KP wykazały, że jeszcze nie wszyscy towarzysze docenili polityczne znaczenie tych wskazań, że nie zmienili do końca swych metod pracy z chłopstwem pracującym.

Plena te wykazały jednocześnie i inne niebezpieczeństwo — mianowicie wielu towarzyszy wyciągnęło z uchwały sekretariatu KC w sprawie łamania linii partii — oportunistyczne wnioski. Wielu sekretarzy KG i pracowników KP osłabiło swoją pracę na wsi, i szczególnie odwręciło na odcinku łamania kulackiego oporu w skupie zboża, „bojąc się przegięć”. Taką asekurancką postawą jest niedopuszczalna dla działacza partyjnego.

Na skutek polityki nacisku administracyjnego i ekonomicznego na chłopów — poderwaliśmy w niektórych gromadach zaufanie chłopów mało- i średniorolnych do partii i naszej władzy. Skorzystał rzecz jasna na tym tylko wróg — kulak. Jak najpilniejszym naszym zadaniem jest obecnie odbudować zaufanie chłopów przez stosowanie słusznej, prawdziwej linii partii, przez wzmocnienie organizacji partyjnej na wsi, przez wzmocnienie pracy masowo-politycznej i poprzez konkretną pomoc dla pracujących chłopów, poprzez troskę o ich potrzeby produkcyjne.

W żadnym jednak wypadku nie można zrozumieć odbudowania zaufania w ten sposób, że będziemy tolerowali opór poszczególnych chłopów w skupie zboża, że będziemy obojętnie przyglądać się propagandzie kulaków, ich próbom odciążania średniaków, a nawet części małorolnych od wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

Wskutek nie przełamanych jeszcze w wielu ogniwach nastrojów oportunistycznych w stosunku do wroga roboty w akcji skupu zboża, jesteśmy dziś na szarym końcu w kraju. Czy przez to, że nasze województwo ucierpiałoby więcej od innych wskutek nieurodzaju? Sami wiecie, że nie przez to. Przyczyną złej sytuacji na odcinku skupu jest zagadnienie głęboko polityczne; osłabienie elementów kulackich, spekulanckich, które potrafiły wpłynąć w wielu wypad-

kach na pozostałą część wsi. Tolerowanie spekulantów i opornych to podrywanie spójni ekonomicznej wsi z miastem, to naruszanie sojuszu robotniczo-chłopskiego, to równocześnie osłabienie zaufania do naszej władzy uczciwego mało- i średniorolnego chłopów, który się dawno wywiązał i boli go to, że ci, co świadomie zwlekają z odstawami, ci co szkodzą interesom narodu, a tym samym i jemu chodzą bezkarnie i kpią z niego i z jego władzy.

„Zdobycie zaufania u chłopów pracujących to prowadzenie prawidłowej klasowej polityki na wsi, opartej na zasadzie trójjedynego formuły Lenina.

Nie można walczyć z kulakiem nie opierając się o biedotę — nie można wówczas i zacieśniać sojuszu ze średniakami. A my tymczasem nie widzimy biedoty, nie okazujemy jej pomocy.

U nas w województwie jest 35 tysięcy bezkonnnych gospodarzy, co stanowi 10,4% wszystkich gospodarstw. Iu z nich wyzyskują kulacy w drodze odróbki za konia, za buhaja, za knura i za tzw. „pomoc” w maszynach, czy za zboże?

Czy nasze podstawowe organizacje partyjne, komitety gminne, a tym bardziej KP o tym wiele wiedzą?..

O tym, który błędny, czy średniorolny chłop wymaga natychmiastowej pomocy, czy to w sile podległej, czy kredytowej, czy innej — można wleźć tylko wówczas, gdy prowadzi się na codzień pracę z biedotą, gdy się zna troski i potrzeby danej gromady. Z powodu zawalania aparatu partyjnego i administracyjnego biurokratyczną papierkową robotą — my jakoś widać nie mamy czasu na żywą pracę z ludźmi, a szczególnie z biedotą. Stąd pozostaje ona zdana na łaskę i niełaskę kulaka.

Małorolny chłop nie czuje dostatecznie mocno, że władza ludowa jego otacza opieką, a czuje się często osamotniony.

Zagadnienie to mocno zostało postawione na plenum przez towarzysza Bieruta. My mamy większe niż w innych województwach zaniedbania w pracy z biedotą. Jeśli te zaniedbania nadrobimy, wzmocnimy i odbudujemy naszą organizację na wsi. Jest to zadanie palące, bo w 50% gromad nie mamy jeszcze podstawowych organizacji partyjnych.

Z kolei referent omówił sytuację w socjalistycznym sektorze rolnictwa tj. PGR i w spółdzielniach produkcyjnych. M. in. stwierdził, że zarówno w PGR jak i w spółdzielniach produkcyjnych mimo pewnych osiągnięć mamy jeszcze wiele niedociągnięć, które trzeba w najbliższym okresie nadrobić. Ze szczególną mocą, mówca wskazał na konieczność umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. W oparciu o oddziaływanie spółdzielni istniejących na bazie wzrastającego poziomu gospodarki indywidualnej będziemy nadal budować nowe spółdzielnie produkcyjne, przestrzegając skrupulatnie nieuruszanej zasady dobrowolności.

Następnie referent przeszedł do zadań przemysłu miejscowego i handlu stwierdzając m. in.:

Zaopatrzenie wsi i miasta w artykuły pierwszej potrzeby produkowane przez przemysł miejscowy jest w naszym województwie daleko niezadawalające. Potrzebny jest poważny wysiłek ze strony partii, organów władzy, a szczególnie kierownictwa drobnego przemysłu i handlu, żeby na tym odcinku osiągnąć zamierzone przez IX Plenum cele.

Oto dla przykładu drobny wycinek tego problemu.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego i Zarząd Materiałów Budowlanych plan wartościowy wykonali w ponad 100%, ale jak się okazało robili one nie zawsze to, co akurat potrzebne jest wsi i konsumentowi z miasta. Skutek jest taki, że jedne towary leżą na składach nie znajdując nabywcę, natomiast poszukiwanych i na codzień potrzebnych jest ostry brak.

Oto kilka danych:

Plan produkcji łożek popielniczych, metalowych wykonano zaledwie w 36,2%, plan produkcji grabi — w 6,1 proc. artykułów gospodarstwa domowego — 5,5 proc. (nie wykonano ani jednego cebra, wiadra, faski). Plan części

(Ciąg dalszy na str. 4)

Nowe życie

Ludzie, którzy obecnie mieszkają w dawnym pałacu w Siedliskach mają wiele powodów do głębokiej zadumy. Sam Lipniewski ilekroć z głównego hallu rozsuwa (tak jest: rozsuwał) wielkie, oszklone drzwi do swego mieszkania tyle razy myśli o zmianach, które zaszły w ostatnim dziesięcioleciu. Na tych samych mosiężnych gąbkach kładły się kiedyś pańskie, wydelikowane ręce. Ręce te mogły być białe i miękkie właśnie dlatego, że jego, Lipniewskiego, Swobody, Saluka, Misztala, Sawińca i innych były twarde, grube i popękane. Ziemia wtedy rodziła nie dla nich. I nawet pot, ich własny pot, który częstokroć zalewał oczy — nie im przynosił korzyści. Pan, właściciel, dzierżawca — oto ci, którzy porastali w pierze. Swoboda pamięta z dzieciństwa fakt odśladający mu cały nieludzki sens ówczesnego porządku. Dlatego, że stary Prokop, jego ojciec, upominał się o wynagrodzenie za pracę w dni świąteczne, dlatego, że — jak mawiano — miewał konszachty z delegatami Związku Robotników Rolnych, wypowiedziano mu miejsce, wyrzucono z czworaków. To był jesienią dzień, szaruga. Na kolumnowym ganku stał człowiek o grubej, czerwonej twarzy w wysokich, lśniących butach. Uśmiechał się zjadliwie. I niech by ktoś spróbował wtęczać udzielić pomocy bezdomnemu Prokopowi i jego rodzinie, kiedy tak, siedząc na gratach, drżeli z zimna i dezuczu. Nie, nikt nie miał na tyle odwagi. I nawet rodzony kum odmówił jakąkolwiek niechęć:

— Darujcie, Swoboda, ale ja mam dzieci... Wiecie, ten stary drań zapowiedział, że każdego kto by was... Nie, nie mogę! Choć w izbie miejsce by się znalazło...

Już wtedy, gdy reforma pocięła pańskie pola na drobne kawałki, zawładnęło słońce na farnalskim podwórku. Ale mieli jeszcze wiele trudności w tej indywidualnej gospodarce. Skąd konia, skąd zaprzęg, skąd wziąć choćby najpotrzebniejszy sprzęt rolniczy. I chociaż było to jak niebo i ziemia różne od harówki u dziedzica to przecież nie wprowadziło takiej poprawy w ich życie jakiej by w pełni pragnęli. Każdy sam, na własną rękę, nie mógł nawet należycie wykorzystać dworskich maszyn, które pozostały. A przecież każdemu było wiadomo, że są nowe metody uprawy roli, które podnoszą jej urodzajność i człowiekowi oszczędzają trud. Na małych, indywidualnych działkach nieskładnie im szło; rozumeli, że nie mają możliwości stać się prawdziwie nowoczesnymi, postępowymi rolnikami...

Słowa aktywisty i jego organizatorską pomoc przyjęli więc z wdzięcznością. — Zrobimy jeszcze jeden krok naprzód — postanowili. Tym jedynym krokiem weszli w nowe życie. Tak też nazwali swoją spółdzielnię — „Nowe życie”...

Dziewczęta opowiadają, że niektórzy w okolicy mówią o nich... kolchoźnicy. — Wrogowie kolektywnej gospodarki usiłovali i usiłują nadać słowo „kolchoźnik” pogardliwy sens. Dziewczęta z Siedlisk czują to, ale równocześnie wiedzą, że usiłowania te mijają się z celem. Jeśli przed wojną mówiono o kimś „dworury” — wiedzieli się, że są to ludzie najbardziej przeleżali ustrój wyzyskiwani, pokrzywdzeni, zepchnięci na margines życia, ludzie, o których dolę nikt się nie troszczył. To

było przykre... Dziś nazwać kogoś kolchoźnikiem, niby dlatego, że jest członkiem spółdzielni produkcyjnej, znaczy powiedzieć, że jest pionierem w rolnictwie.

Spółdzielnia produkcyjna w Siedliskach jest więc solą w oku okolicznych kulaków. Nie mogą darować, że rozwija się, bogaci, że dla członków stała się podstawą lepszego życia. Natomiast ci, którym nieświadomość, czy nienawiść klasowa nie zaciemnia spojrzenia, już dawno weszli z nią w serdeczną komitywę. Bo przecież nie da się zaprzeczyć, że na spółdzielczych polach zboże urodziło się w tym roku jak las. Selekcyjne posiali a poza tym dostojnie ponawozili. Więc, żeby już raz przestać uprawiać jakieś chude „drobiostwo”, które marnie sypie, chłopcy indywidualni małorolni i średniorolni poprosili o wymianę. Nie odmówiono im. Zgodzono się również wypożyczyć kilku biedniejszym sąsiadom trochę żyta, czy pszenicy, bynajmniej nie oczekując odrobku, jakby to zrobili kulacy. Natomiast — tu się pewnie każdy zdziwi — odmówiono średniakowi Michalskiemu ze Skanorochów, kiedy przyszedł z propozycją przyjęcia go na członka spółdzielni. Miejscowych: Borka, Suszka, Marię Popkę, Senia, Janinę Wołoszyn — tych przyjęli, a Michalskiego — nie!

Przyjmować do zagospodarowanej spółdzielni biedniaków i średniaków z okolicznych gromad, bardzo łatwo — powiedzieli sobie członkowie zarządu — ale to nie jest właściwa polityka. Właściwą polityką będzie pomóc im założyć w ich własnych wioskach nowe spółdzielnie produkcyjne. — I tak to przedstawili Michalskiemu. Michalski zrozumiał o co rzecz idzie. Po długich rozmowach z sąsiadami zorganizował w swojej wsi grupę chętnych. Ludzie należący do tej grupy utrzymują ścisłą łączność ze spółdzielnią „dyskutują z nimi, pożyczają od nich maszyny, korzystają z ich rad i wskazówek.

Członkowie spółdzielni „Nowe Życie” — zdają sobie sprawę ze swej roli w okolicy. Są naprawę pionierami socjalistycznej kultury rolnej. Osiągnięcia ich są zachętą do przejęcia innych małorolnych i średniorolnych chłopów na nowy typ gospodarowania. A osiągnięcia te są naprawę duże. W ubiegłym roku zasiał przeszło 70 ha zbóż kłosowych. Przeciętna wydajność pszenicy, żyta, jęczmienia, przekroczyła u nich 18 q z hektara, owsa 23, ziemniaków 160, a buraków cukrowych 200. Po uregulowaniu w 100 procentach obowiązkowych dostaw, po zasiewach czimn po odebraniu przez część członków zaliczek obecny stan zboża w magazynie wynosi 366 q a to jest dopiero połowa ich plonów, bo emłoty przeprowadzili dopiero w 50%.

W roku bieżącym wszystkim ożminię siali wraz z superfosfatem granulowanym i tylko siewem krzyżowym. Czy rezultaty nie będą piękne?

Ciekawą jest rzeczą jak będzie się przedstawiał całoroczny zarobek poszczególnych członków spółdzielni produkcyjnej w Siedliskach. Ostateczną wysokość dniówki obrachunkowej przed bilansem, jaki zostanie sporządzony w grudniu bieżącego roku, trudno ustalić. Ale już dziś, na podstawie próbnego wyliczenia wiadomo, że dniówka ta nie wyniesie mniej niż 13 q zboża. Poza tym powiększy ją dochód uzyskany z

plantacji chmielu, ze sprzedaży ryb (spółdzielnia posiada 30 ha stawów), z hodowli. Nic więc dziwnego, że członkowie gospodarstwa „Nowe Życie” z ufnością patrzą w przyszłość. Ziemia rozdziła w tym roku dla nich, a trud i móżół jaki w nią włożyli sowicie się opłacili. Taki Aleksander Suluk z żoną Katarzyną wypracowali do 1 września 250 dniówek; pięćdziesiąt procent pobranej od tego zaliczki wyniosło 21 q zboża. Rodzina Swobodów wyrobiła w tym czasie 199 dniówek, ich pięćdziesięcioprocentowa zaliczka wynosi 15 q; zaliczka Sawińców za 284 dniówki — to 30 q zboża. Seniowie za 163 dniówek pobrali 16 q itd.

Jednak niecały dochód uzyskany z gospodarstwa, spółdzielcy podzielił między siebie. Duży jego odsetek przeznaczony zostanie na rozbudowę pomieszczeń dla inwentarza. Jest już zaplanowana budowa chlewni, obory, stodoły, magazynu. Część dochodów pochłonie rozpoczęty remont narzędziowni, warsztatu kowalskiego i dachu na starych budynkach.

Cieszą się spółdzielcy powiększając się wciąż na ich podwórzu stopy cegieł i wapna, które po siewach ozimim zaczęto sprowadzać. I brygadziści — Józef Swoboda i zetempówka — Teresa Pamazanka i jej matka — Janina i sam przewodniczący — Lipniewski nie mogą przejść obok tej cegły, żeby nie stanąć i chwilę nie pomarzyć. W wyobraźni widzą zbudowane z niej przede wszystkim wygodne, ciepłe o dużych, jasnych oknach domki, które również w plan ujęto. Stary, dworski pałac jest obszerny, ale atanowczo za mały dla wszystkich członków, którzy się do niego schronili po pożarze czworaków.

Wiosną, wśród starych drzew ogrodu, wykwiną ich własne, spółdzielcze domki jak czerwone kwiaty. To będzie widomy znak zwycięskiego życia, które wyrosło na gruzach starego ustroju.

M. W.

Stanisław Włoch

Kier. Wydz. Młodzieży Wiejskiej ZW ZMP w Lublinie

Wzmoc wysiłek organizacji ZMP w planowym skupie zboża

Znaczenie obowiązkowych dostaw zboża przez wieś dla naszego budownictwa socjalistycznego rozumie coraz więcej młodzieży. Na Lubelszczyźnie są kółka ZMP-owskie, które czynnie walczyły się do walki o realizację planów w zakresie skupu zboża.

Można tu m. in. wymienić kółko ZMP w Gródku (pow. hrubieszowski). ZMP-owcy wraz z aktywnym gromadzkim chodzili do chłopów, tłumaczyli im, dlaczego powinni jak najszybciej sprzedać państwu zboże. Podobnie pracowali ZMP-owcy w gromadzie Zerocin (pow. Radzyń) w Hucie Krzeszowskiej (pow. biłgorajski), w Wąwolnicy (pow. puławski) czy w Zabrodziu (pow. włodawski).

W tych kółkach w pierwszym punkcie porządku dziennego zebrani omawiano zawsze obowiązkowe dostawy zboża. W gromadach młodzież redagowała błyskawice i gazetki ściennne, w których piętnowała kulaków i tych wszystkich, którzy opóźniali realizację planów obowiązkowych dostaw.

Wielu ZMP-owców pomagało w organizowaniu zbiorowych dostaw zboża. W takich gromadach jak Wola Sobieska, Siennica Różana, Teptaków, Wólka Tuczępska kółka ZMP-owskie były nawet inicjatorami zbiorowych dostaw.

W pracy nad realizacją planowych dostaw wzięło udział wielu młodych nauczycieli i uczniów szkół średnich i zawodowych oraz drużyn harcerskich. I tak uczniowie ze szkoły w Klementowicach (pow. puławski) zorganizowali zespół artystyczny, z którym wyjeżdżają do gromad, zredagowali dwie gazetki i trzy błyskawice w sprawie skupu itp. W pow. biłgorajskim młode nauczycielki — Maliszewska z Wólki Abramowskiej i Krasulanka z Gorajki omawiały z dziećmi sprawę obowiązk-

owych dostaw dla państwa; dzieci z kolei mówiły o znaczeniu dostaw ze swymi rodzicami.

Przykładów udziału młodzieży w akcji skupu przytoczyć można wiele. Nie można ich jednak uogólniać na całe województwo, gdyż są i takie kółka wiejskie i zarządy gminne ZMP które nie zrobiły nic, aby ich gromady w pełni wykonywały obowiązki wobec państwa.

Słaba praca zarządów gminnych ZMP wpływa ujemnie na kółka gromadzkie, które obojętnie traktują sprawę skupu. Do takich kółk można zaliczyć kółka w Brzostówce (pow. lubartowski), w Dubiczach (pow. bialski), czy w Wyrkach (pow. włodawski). Są nawet wypadki, że ZMP-owcy zamiast sprzedawać w gromadzie obciążają się. Gromada Wierzbówka (gm. Milanów, pow. radzyński) wykonała już ponad 90% planu dostaw. Zalegają tam jednak z dostawami tacy ZMP-owcy, jak Leszcz i Kolisz.

Taki stosunek naszych instancji, członków organizacji do tak ważnej dla nas kampanii, jaką jest planowy skup zboża, musi jak najszybciej ulec zmianie. Trzeba, żeby zarządy powiatowe ZMP, gminne i szkolne zmogły swój wysiłek. Należy szybko dotrzeć do wszystkich kół i członków organizacji na wsi, wyjaśniając znaczenie obowiązkowych dostaw dla umocnienia naszej ojczyzny.

Kółka gromadzkie i zarządy gminne ZMP powinny wysłać swych najlepszych ZMP-owców do tych wazniejszych chłopów, którzy nie odstawił dotychczas zboża, nakłaniając ich, by uczynili to jak najszybciej.

Cała organizacja ZMP-owska musi wzmocnić swój wysiłek w akcji planowego skupu zboża.

Lubelska organizacja partyjna podejmuje walkę o pełne zrealizowanie tez IX Plenum

(Ciąg dalszy ze str. 3)

do maszyn i narzędzi rolniczych wykonano zaledwie w 5%, bron — 3,7%, kieratów — 18,9%.

„Bardzo źle jest w dziedzinie tworzenia i utrzymywania spółdzielczych punktów usługowych. W powiatach: Zamość, Hrubieszów, Włodawa jest zaledwie po jednej spółdzielczej kuźni. Chłopi odczuwają ostry brak punktów usługowych takiego rodzaju jak kuźnie, warsztaty szklarsko - stolarskie, kolarzkie, rymarskie, zdunskie, remontowo-budowlane itd.

Nie produkuje dotychczas dla potrzeb wsi Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego materiałów budowlanych takich jak kamień budowlany, prefabrykatów żwirowo-wapiennych, trcinowo - cementowych, dachówki ceramicznej itp.

Wobec nowych zadań z całą siłą stają też wielkie zadania przed siecią handlu i aparatu zaopatrzenia.

Daleko nie wystarczająca jest sieć placówek handlowych gminnych spółdzielni ZSCh na wsi lubelskiej.

Na 3433 gromad mamy 2646 punktów sprzedaży. Rozmieszczenie sklepów jest nieraz bardzo nierównomierne tak, że ludność napotyka na poważne trudności w zaopatrywaniu się w towary.

Obroty ważniejszymi artykułami w pierwszym półroczu br. na wsi lubelskiej znacznie wzrosły w porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego, co świadczy o rosnącym zapotrzebowaniu i możliwościach zakupów.

Plany obrotów detalicznych na ogół placówką handlową wykonują (99% za trzy kwartały br.). Zadaniem pracowników handlu jest coraz lepsza obsługa wsi, wyczuwanie potrzeb wsi na największe potrzebne asortymenty — w czas o tym sygnalizować przemysłowi.

Dbać o estetyczny wygląd naszych placówek handlowych, a co najważniejsze udogadniać nabycie towarów przez prawidłowe rozmieszczenie punktów sprzedaży oraz ich pomnożenie w celu zbliżenia do konsumenta.

Na ten odcinek naszej gospodarki w dalszym ciągu zbyt mało uwagi zwraca jeszcze nasza organizacja partyjna, zbyt mało pracujemy politycz-

nie z personelem placówek handlowych. Trzeba pamiętać, że sklepowi co dzień obsługują masę ludzi a na wsi w sklepach gromadzą się zawsze chłopci nieraz jedynie dla spędzenia czasu. Kto jest sklepowym, na ile jest on świadomy i pozytywny, to wszystko nie może być dla nas obojętnym. Dlatego warto jest popracować nad liczną armią sprzedawców.

po zreferowaniu niedocłagnięt w zakresie budownictwa mieszkaniowego i remontów domów tow. Hołd stwierdził:

Jak widzimy, towarzysze, z podanych tylko kilku problemów w referacie daleko nie obejmujących całokształtu zadań, jakie stawia przed nami IX Plenum KC, że jesteśmy na wielu punktach słabo jeszcze przygotowani do tego, żeby te wielkie zadania spełnić.

W związku z tym co powiedziałem nasuwa się szereg wniosków, które musimy realizować już od dzisiaj.

Trzeba nam przede wszystkim ożywić pracę podstawowych organizacji partyjnych, zwłaszcza na wsi. Większą opieką muszą je otoczyć nasze instancje partyjne — komitety powiatowe i gminne. Nasz aparat musi wyzbroić się biurokratyzmu, zrzucić z siebie tę — powiedziałalnym — skorupę, która odgradza go od chłopów, aby odzyskać ich pełne zaufanie do naszej partii.

Większą uwagę niż dotychczas trzeba zwrócić na pracę rad narodowych, które oderwały się od wsi. Rady muszą umacniać swój autorytet, zbliżyć się do potrzeb wsi, troszcząc się o potrzeby pracujących chłopów. Trzeba nam jednocześnie w radach wzmocnić pracę polityczną, zwrócić większą uwagę na szkolenie pracowników rad, przejrzyć kadry, usunąć wrogów, którzy wypaczają linię partii i rządu w terenie.

Większą troską o potrzeby chłopów to jednocześnie usprawnienie pracy handlu społecznego, lepsze zaopatrzenie sklepów gminnych spółdzielni.

Musimy też ożywić pracę naszczególnych ogniw Związku Młodzieży Polskiej, którym instancje partyjne będą musiały udzielić większej pomocy niż dotychczas.

Nie wolno nam też zapominać o konieczności uaktywnienia Lis Ko-

biety, kół Gospodyń Wiejskich. Kobiety mogą bardzo pomóc w realizacji naszej polityki na wsi.

Trzeba też ożywić działalność ZSCh i Komitetów Frontu Narodowego. W akcji wyborczej wyrosło wielu aktywistów, nad którymi później nie było należytej opieki. Tych aktywistów musimy dzisiaj odnaleźć zarówno w mieście jak i na wsi.

Również ZSL powinno czuć się współodpowiedzialne za realizację naszych planów na wsi.

Przez wzmocnienie i polepszenie szerokiej pracy masowo - politycznej — stworzymy sobie warunki do dalszej przebudowy struktury naszego rolnictwa — warunki niezbędne do dobrowolnego przechodzenia chłopów na gospodarke zespołową.

Stać nas towarzysze na to, aby jeszcze bardziej rozpalili entuzjazm mas. Lubelska klasa robotnicza, nasze pracujące chłopstwo mają bogatą tradycje rewolucyjną. W okresie walki z sanacją wybuchły w naszym województwie strajki zarówno w mieście jak i na wsi. Rósł opór przeciwko faszyzacji naszego kraju.

Również w okresie okupacji masy pracujące Lubelszczyzny wystąpiły z bronią w ręku przeciwko hitleryzmowi, tocząc zaciete boje. Tutaj wyróżnili się oddziały Gwardii Ludowej a później Armii Ludowej, w których obok robotników walczyły tysiące pracujących chłopów.

Nasze chłopstwo aktywnie wystąpiło też po wyzwoleniu przeciwko reakcyjnemu bandom, które chciały zatrzymać pokojowe budownictwo. Do wielu wsi bandy te nie zostały dopuszczone, chłopcy demaskowali bandytów, oddając ich w ręce władz bezpieczeństwa.

Lubelska klasa robotnicza i pracujące chłopstwo wykazało też wielki zapał i entuzjazm przy budowie wielkich obiektów Planu 6-letniego, które zmieniają charakter naszego województwa.

Masy pracujące Lubelszczyzny pod kierownictwem klasy robotniczej i partii przystępują z takim samym entuzjazmem do realizacji wytyczonych IX Plenum KC PZPR, mających na celu wzrost stopy życiowej naszego całego narodu, z honorem wypełniać czekające zadania, nie zająwdą partii i rządu.

PO ZNIŻCE CEN



Podczas pierwszego jarmarku, który odbył się po obniżce cen w gminie Latowicz (woj. warszawskie), ruchome stoisko Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” sprzedawały chłopom bogaty asortyment towarów tekstylnych po niższych cenach. Na zdjęciu: małorolna chłopka Leokadia Rabel z gromady Latowicz kupuje welnianą chustkę po niższej cenie.

O niebieskich ptakach i oskubanych dudkach

Nie orać, nie ślać — a zbierać. latać z kwiatka na kwiatek, tu skubnąć, tam skubnąć — oto zasada ludzi, zwanych niebieskimi ptakami. Niebieski ptak (po łacinie: avis caelestis) ma to do siebie, że tylko wtedy udaje mu się nie ślać, nie orać a zbierać, gdy natrafia na dudków. Gdy dudek (po łacinie: upupa epos) występuje w postaci ludzkiej — cechuje się tym że daje się nabierać niebieskim ptakom, tym, że czuiność jest dla niego pojęciem niezrozumiałym, tym, że — krótko mówiąc — daje się wystrychnąć na dudka.

O niebieskich ptakach i dudkach będzie poniżej mowa. Wciąż jeszcze jedni i drudzy zdarzają się w Polsce. Opowiadamy więc o ich ptasich losach, by przestrzec przed niebieskimi ptaszkami — i ostrzec dudków.

Zanim w powiecie ostródzkim nastąpił kres jego ptasiej wędrowki do Polski — młody człowiek ptak na zwiskiem Zajac, dwójga imion: Wiesław i Wacław, grasował na różnych terenach. W Sanoku i Bilgoraju, w Kazimierzu Dolnym i w Siedleckim, w „alkini i w Elblągu.

Czegóż ten młody człowiek nie wyczyniał! Jako rzekomy „delegat Rady Państwa” w powiecie Sanok wyłudzał pieniądze na zakup motocykli; uzbrojony w zaświadczenie Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bilgoraju — egzaminował uczniów w szkołach; drugie zaświadczenie z owej rady upoważniało go do dokonywania egzekucji podatkowych. W powiecie Puław otrzymał zaś od sołtysa w Jezłowszczyźnie wykaz za ległych podatników i kwitariusz zbierał zaległe podatki, groźąc aresztowaniem dłużników; w Sanockiej Fabryce Wagonów po zwiedzeniu obiektu zasiadał w prezydium akademii i majowej.

Jak Zajac „pracował”? Oto przykład z Ostródy — charakterystyczny dla całokształtu jego działalności.

Pewnego pięknego upalnego dnia ściśle mówiąc 14 lipca br., zjawia się u zastępcy przewodniczącego prezydium Powiatowej Rady w O-

stródzie, tow. Jadwiga Knapik, młody człowiek nazwiskiem Zajac i prosi o pomoc w pracy w terenie. W jakiej pracy? Czym się legitymuje? W pracy „dziennikarskiej”. Legitymuje się starym zaświadczeniem o ukończeniu kursu korespondentów warszawskiego „Expressu Wiedzy”.

I to wszystko? — zapytacie. Wszystko. A legitymacja służbowa? — Nie miał legitymacji. A delegacja służbowa? — Ni miał delegacji. Nikt go zreszta o to nie pytał.

„Pan redaktor” był wymowny. Wymowa jego oszołomiła widać zastępczynię przewodniczącego prezydium P.R.N., skoro natychmiast podyktowała sekretarce następujące pismo:

Ostróda, 14 VII 53
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ostródzie
Nr Or 20/23/53

Do Prezydium Miejskich i Gminnych Rad Narodowych w powiecie ostródzkim.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej prosi prezydium miejskich i gminnych rad narodowych na terenie powiatu o udzielenie okazicielowi niniejszego, ob. Zajacowi Wiesławowi, wszelkich informacji w akcjach bieżących na terenie tutejszego powiatu i o okazanie mu jak najdalej idącej pomocy.

Ponadto uprasza się wszystkie urzędy, instytucje i zakłady pracy, znajdujące się na terenie powiatu, o udzielenie informacji i pomocy na oddzielnym jego pracy.

Za przewodniczącego prezydium P.R.N.

Z ca przewodniczącego
Jadwiga Knapik

Wiceprzewodnicząca z rozmachem podpisała pismo, wręczyła je Zajacowi i powiedziała:

No, redaktorze — teraz Wam wszyscy pomogą.

„Redaktor” podziękował i poszedł. Poszedł do wydziału podatków wiejskich tejże rady. Gdy kierownik wydziału tow. Henryk Olszewski zobaczył pismo wiceprzewodniczącej, pów był na wszystko. Nawet na to, by wystawić naszemu Zajacowi kolejne pismo polecające do „wszystkich w powiecie” referatów finansowych przy prewdiach GRN.

W ten sposób nasz niebieski ptaszek — Zajac ma już:

1) stare zaświadczenie o ukończeniu kursu korespondentów „Expressu”,
2) nowe polecenie wiceprzewodniczącej prezydium P.R.N.,
3) najnowsze polecenie kierownika Wydziału Podatków Wiejskich.

Tak uzbrojony może już śmiało pofrunąć do gminy Miłomłyn. Jasne, że zostaje tam przyjęty z honorami — należnymi okazicielowi tytułu dokumentów i poleceń. Nasz ptaszek jest jednak widać zwolennikiem kolekcjonowania pisemek w myśl zasad, że:

- 1) powiat daleko,
- 2) gmina blisko,
- 3) strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Powiada więc do zastępcy przewodniczącego GRN tow. Jarząbka, z którym rozmawia:

— Przydałoby się polecenie do sołtysów.

— A prawda — goździ się wiceprzewodniczący — to może pan sam napisze, pan to lepiej ujmie. Wiadomo — redaktor! — uśmiecha się rad z konceptu.

Tak też się stało. Zajac usiadł i napisał, a wiceprzewodniczący podpisał następujące pismo:

Miłomłyn, dnia 15.VII.53
Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Miłomlinie pow. Ostróda

Do wszystkich sołtysów na terenie gminy Miłomłyn.

Prezydium Gminnej Rady w Miłomlinie poleca wszystkim sołtysom na terenie naszej gminy udzielać okazicielowi niniejszego pisma jak najdalej idącej pomocy i informować w akcjach i sprawach na terenie naszej gminy. Okazicieli niniejszego ob. Zajac Wacław jest przed stawicielem z Warszawy.

Za Prezydium GRN
Jarząbek

— Świetnie — powiedział „przedstawiciel z Warszawy” i poszedł. Poszedł do sołtysów, którzy pilnie wczytywali się w stopy polecenia, zbierał z sołtysami, a często i bez sołtysów zaległe podatki, pisał nakazy do milicji o aresztowanie ludzi, był na przemian to „panem prokuratorem”, to „delegatem Rady Państwa”, to „panem redaktorem”. Zbierał pieniądze, brał zaliczki na zwolnienie z wojska, na umorzenie sprawy w sądzie, na zakup pierza itd., itd. Właściwie — należy się dowieć, że nie wydzierżawił komuś powiatu Ostróda, wraz z dobrodziejstwem inwentarza (tj. wraz z autorami pisemnych poleceń). Ale tu widać naszemu ptaszekowi już fantazji zabrakło.

Fakt, że wpadł, Sędzi. Ale co naskubał dudków, to naskubał. Niebieskie ptaki zazwyczaj skubią i skubią, a potem śladają. W areszcie.

A oto pokrótce historia innego niebieskiego ptaszka:

W połowie października br. do przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opatowie, tow. Borowca, zgłosił się młody człowiek i oświadczył przewodniczącemu, że ze skupem w Opatowskim jest źle. W słowie „dlaczego?”, które padło natychmiast potem jak wystrzał, przewodniczący wyczuł groźbę.

Zaczął się też gęsto tłumaczyć, że kulacy, że aparat, że aktyw, że...

Przybysz nie pozwolił mu skończyć:

— Sam zobaczę, pojedę w teren, ale przedtem rozejrzę się, jak wy tu pracujecie w Prezydium Powiatowej Rady.

Rozglądał się coś przez tydzień. Chwalił i ganił, kontrolował i dozorował. O tym, kim jest, nie mówił nikomu, nawet przewodniczącemu. Co prawda — przewodniczący też nie pytał. Widać — delikatny był, nie chciał być niedyktretny.

Gdy po tygodniu tajemniczy lustrator zażądał służbowego samochodu, by pojechać w teren, dano mu wóz natychmiast. Pojechał. Narozrabiał. Jednym chłopcom „umarzał” zaległości, innych „karał”, zasiadał w kolegiach orzekających i dyktował orzeczenia, szkolił pracowników rad, objadał sołtysów i tak dalej i tak dalej. „Pan inspektor” Kozeki...

Potem wpadł Jak to niebieski ptak. Ale co naskubał dudków, to naskubał.

Przed kilku miesiącami pisaliśmy o niebieskim ptaku Adazyńskim, który jako „delegat Nowej Huty” nabrał szereg instytucji na milion złotych.

Potem głośna się stała sprawa Hanny Ryplńskiej, która „pracowała” w kilku ministerstwach nie pracując nigdzie — i nabrała departamenty kadr „na żelazo”. Po prostu, gdy oszustwa jej wychodziły na jaw, zmiećczała dyrektorskie serca placem. I w ten sposób mogła dalej oszukiwać.

Teraz znów te dwie sprawy o których wyżej.

Nasuwa się pytanie: ile jeszcze trzeba ostrzeżeń, aby niebieskie ptaki, różni Adazyńscy, Zajace, Kozecy lub Ryplńskie przestali skubać dudków, przestali wystawiać na dudków ludzi, których jedyną z obowiązków jest czuiność?

W każdym z omawianych wypadków łatwo było zdemaskować oszusta. Trzeba było tylko patrzeć, czy mieć otwarte, nie spać.

Ileż to okólników, zaleceń, przepisów mówi o tym, że przedstawiciel instytucji lub instytucji, zgłaszający się w jakiejś sprawie do innej instytucji, instytucji, lub zakładu, powinien mieć legitymację służbowa i delegację służbowa! Ileż instrukcji mówi o tym, że w takich wypadkach rozmowa z obcym człowiekiem trzeba rozpocząć od zorientowania się, kto zacy.

A dudki jak gdyby nigdy nic. Niektóre dudki śpią, inne boją się zwierzchności, jeszcze inne, zapatrzone w czub pierzasty na swej głowie (po ludzku mówiąc — we własną domniemana godność) — są ponad to. Im wstarczył własne oko, oni „znają się” na ludziach.

„Na odejściu” ptaków wymienionych gatunków stoimy na stanowisku:

- 1. niebieskim ptakom (avis caelestis) przyciąć skrzydełka i do klatki.
- 2. dudków (upupa epos) wyknosić i ostrzec — kto wie, może będą z nich jeszcze ludzie.

JERZY RAWICZ

(„Sztandar Ludu” z dn. 18 listopada br.)

Biblioteki fachowe przy zakładach pracy pomogą w realizacji planów produkcyjnych

Prezydium Rządu P. R. L. podjęło uchwałę w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych. Celem tej uchwały, która weszła już w życie, jest zapewnienie należytej organizacji i prawidłowej działalności bibliotekom fachowym w każdym większym zakładzie pracy czy instytucji.

Pełny tekst uchwały zamieszcza Monitor Polski Nr A 94 z dnia 16 października 1953 r. Poszczególne paragrafy uchwały ustalają dokładnie organizację zakładowych bibliotek fachowych, ich cel i zadania, obowiązki Komisji Bibliotecznej oraz środki finansowe na prowadzenie tych bibliotek.

Uchwała Rządu, zapewniająca zakładowym bibliotekom fachowym pełne możliwości istnienia i rozwoju, stanowi jednocześnie jeszcze jeden dowód ścisłego powiązania pracy z nauką, z książką fachową, która uczy i pomaga w każdej dziedzinie pracy.

Uchwała realizuje i wciela w życie hasło, że książka fachowa jest przyjacielem i doradcą w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych.

Jednym z podstawowych warunków spełnienia roli tej jakiej została powołana biblioteka fachowa jest jej dobra organizacja i zapatrzenie w książki fachowe, dosto-

rowane do istotnych potrzeb danego zakładu pracy.

W celu należytego zrealizowania uchwały Rządu P.R.L. oraz dopomożenia zakładom pracy w kompletowaniu bibliotek fachowych „Dom Książki” natychmiast po wejściu uchwały w życie zmobilizował cały swój aparat księgarski. Zadaniem „Dому Książki” w najbliższej przyszłości będzie m. in. zapatrzenie swoich placówek w pełny asortyment literatury fachowej, sporządzanie zestawów tematycznych dla poszczególnych zakładów pracy, biorąc pod uwagę ich potrzeby oraz propagowanie książek fachowych — nowości i zapowiedzi wydawniczych.

Znaczna pomocą przy kompletowaniu zakładowych bibliotek fachowych są również katalogi wydawnictw, które znajdują się w każdej księgarni.

Sądźmy, że w szybkim tempie i przy intensywnej pomocy aparatu księgarskiego, jak i należywym zrozumieniu doniosłości uchwały przez poszczególne dyrekcje zakładów pracy — w każdym większym zakładzie czy instytucji na terenie naszego województwa powstana wzorowe biblioteki fachowe.

Uchwała przewiduje na ten cel poważne kredyty, należy je tylko dobrze wykorzystać. (B).

REMILITARYZACJA NIEMIEC ZACHODNICH



Podczas gdy we Francji, Belgii, Anglii i innych krajach zachodnio-europejskich rośnie fala protestów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, Adenauer wspierany przez swych amerykańskich mocodawców tworzy neofaszystowski Wehrmacht. Na zdjęciu: manewry oddziałów wojskowych Niemiec zachodnich na terenie Dachau. (Fot — CAF)

ZAKUPIMY
natychmiast dwie przyczepy samochodowe 5 lub 3 tonowe — oferty składać **SPOŁ. ZDIELNIA PRACY „GRANIT”** Lublin, ul. Szopena 11. 646/K

UWAGA
TECHNICY I INŻYNIEROWIE
księgarnia „Domu Książki” w Lublinie Krak. Przedm 29 tel. 23-71 posiada w sprzedaży „POLSKIE NORMY” ze wszystkich dziedzin. 670/K

PODZIĘKOWANIE
Dyrekcji Budownictwa Miejskiego, pracownikom, Zarządowi Instalacyjnemu ZBM, pracownikom budowy Akademika, pracownikom ZOR Bronowice i pracownikom KGR II, oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę Zygmuntovi Gierczakowi, składa serdeczne podziękowanie
1810/G Stefania Gierczak

Czy jesteś już członkiem TPPR?

Obwieszczenia
Prezydium MRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium MRN w Lublinie z dnia 15.X.53 r. L. dz. Sa. II-35/20/53-155-53 zmieniono imię ob. Georgija Krupki — ur. dnia 21.I.1940 r. w Lublinie, syna Piotra i Olgi z d. Oleksiuk — obecnie zam. w Lublinie przy ul. Krak. Przedm. 29/15b na imię Jerzy. 1604/G

Pracownicy poszukiwani
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni od zaraz CENTRALA NASIENNA Biuro Wojewódzkie w Lublinie. Podania należy składać w Sekcji Personalnej w Lublinie, ul. Leczyńska 7. 671/K

3 księgowych, 1 kierownika Działu Zaopatrzenia, 1 kierownika Działu Taboru, 2 referentów taboru, 4 majstrów Stacji Obsługi, 1 kierownika Sekcji Kontroli Technicznej, 1 komendanta p-poż., 40 kierowców samochodowych z I, II, III i wkładką kategorii prawa jazdy, 10 kierowców ciągnikowych, 10 monterów silnikowych, 10 monterów podwoziowych, 20 robotników jako kwalifikowaną pomoc fachową na Stacji Obsługi ze znajomością silników, podwozi samochodowych, 1 lakiernika zatrudni od zaraz **EKSPOZY-TURA PKS w Kraśniku, ul. Urzędowska tel. 240.**
Warunki do omówienia na miejscu lub listownie. Dla zamiejscowych zapewnione zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym oraz stołówka. 662/K

REFERENTKĘ do prowadzenia spraw administracyjno-gospodarczych przyjmie na 12 etatu (4 godz. dziennie) **TERENOWY PUNKT POLSKIEJ KRONIKI FILMOWEJ** w Lublinie, ul. Buczka 43.27 tel. 45-16. Zgłaszać się w dniu 29. 30 listopada po uprzednim porozumieniu telefonicznym. 668/k

1 GŁÓWNEGO MECHANIKA, 1 MECHANIKA, 4 MAJSTRÓW robót torowych, 4 INŻYNIERÓW robót kolejowych, 1 KIEROWNIKA Bazy Transportowej, 2 TECHNIKÓW robót kolejowych, 1 KIEROWNIKA robót ze znajomością kolejniarstwa, 2 SAMODZIELNYCH MONTERÓW samochodowych zatrudni od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 16 w Lublinie. Oferty składać do Działu Personalnego P.R.K. — 16, ul. Nadleżna 1/3. 664/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZŁUBY
Zgubiono przepustkę stałą na teren FSC na nazwisko Piłat Mieczysław. 1585/G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Ludwin na nazwisko Szymański Helena. 1597/G
Zgubiono legitymację Nr 17 wydaną przez Ośrodek Szkolenia Motorowego w Lublinie oraz pozwolenie na jazdy szkolne na nazwisko Dołgi Andrzej. 1588/G

Zgubiono przepustkę stałą Nr 1400 na teren ZBW na nazwisko Wójcik Teresa. 1589/G
Zgubiono przepustkę stałą Nr 1524 na teren ZBW na nazwisko Michalczyk Stanisław. 1590/G
Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 3987 wydaną przez Lubelską Wytwórnię Fytomii Przemysłowej, kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin na nazwisko Jabłońska Henryka. 1592/G

Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 4135 wydaną przez LWTP na nazwisko Poznańska Franciszka. 1596/G

Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 4256 wydaną przez LWTP na nazwisko Abramczyk Natalia. 1597/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Raculo na nazwisko Hauko Jan. 1599/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Szymon na nazwisko Maroz Hanna. 1601/G

Zgubiono legitymację służbowa Nr 40474 na nazwisko Dyduch Stanisław. 1603/G

Zgubiono legitymację szkolną na wydana przez Technikum Chemiczne na nazwisko Kuczyński Zbigniew. 1606/G

NAUKA
Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy organizuje 3-miesięczny kurs kroju, zycia i modelowania w Lublinie. Zapisy przyjmują sekretariat ul. 22 Lipca 10, III piętro, poniedziałek 20 w godz. nach od 12 do 13. 1594/G

Tymczasowa korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1. skrytka 183. 646/K

LOKALE
Zamienie dwa mieszkania oddzielne na pokój z kuchnią. Wiadomość: Lublin Lipowa 22 m 8 lub 6. 1594/G

Zamienie pokój z kuchnią na większą. Wiadomość: Lublin, Konopnicka 18 m. 10. 1591/G

SPRZEDAŻ
Samochód marki „Opel-Olimpia” do sprzedania. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Lublin, Krak. Przedm. 40. 1594/G

ROZNE
Potrzebna pomoc domowa — warunki bardzo dobre. Zgłaszać się do Biura Ogłoszeń. Lublin, Krak. Przedm. 40. 492/B

Złoty zegarek z brzońcem marki „Cyma” zgubiona na trasie Narutowicza — kino Apollo. Znalazcę proszę się o odwołanie do księgarni przy ul. Piotrowej skrzynka 2 za wysokim wynagrodzeniem. 1596/G

SPORT

LZS w Zawadzie i Sitańcu mają poważny dorobek

W woj. lubelskim jednym z najwybitniejszych LZS jest zespół w Zawadzie (pow. zamojski), który zdobył na mistrzostwach województwa pierwsze miejsce w boksie, drugie w tenisie stołowym, drugie w narciarstwie oraz trzecie w szachach.

Pracę rady tego LZS prowadzoną według z góry opracowanego planu zgodnego z wytycznymi Rady Głównej LZS cechowała kolektywność.

Pamiętano o stałych treningach młodzieży, zwracając przy tym uwagę i na pracę wychowawczą. Bardziej aktywni członkowie LZS jak i instruktorzy Komendy Powiatowej „SP” wygłaszały aktualne pogadanki, mające na celu zaznajomienie młodzieży z aktualnymi wydarzeniami międzynarodowymi i krajowymi.

W pow. zamojskim nieźle pracuje również LZS w Sitańcu, który za własne fundusze zakupił sprzęt sportowy. Przy zespole istnieje kółko artystyczne, które często wyjeżdżało do sąsiednich gromad z imprezami. LZS w Sitańcu wykazał, jak można łączyć upowszechnienie sportu z rozrywkami kulturalnymi. Z tego doświadczenia powinny skorzystać inne LZS, które w wię-

szości zwracają uwagę tylko do działalności sportowej.

Brakiem wszystkich LZS i to nie tylko w pow. zamojskim jest za mały udział w nich dziewcząt. Instruktorzy „SP”, jak i przewodniczący zarządów gminnych ZMP powinni zwrócić na to szczególną uwagę.

Zbliża się zima. Praca LZS nie powinna osłabnąć. Nie wszystkie jednak LZS będą w pełni zapatrzone w sprzęt przez państwo (aczkolwiek przeznaczono na te cele poważne dotacje) i dlatego trzeba pomyśleć o zorganizowaniu imprez artystycznych, z których dochód może być użyty na zakup sprzętu.

Musi również ulec zasadniczej zmianie stosunek zarządów powiatowych i gminnych ZMP do rozwoju sportu. Nie można do tego zagadnienia odnosić się lekceważąco. Przy pominięciu słowa wyjęte z referatu tow. Wagnera wygłoszonego na XII plenum ZG ZMP: „Należy śmiało kierować członków ZMP do pracy w kołach sportowych... Za powierzoną im pracę, odpowiadają oni przed organizacją”. Mówi to wyraźnie, jak wielką wagę przywiązuje ZG ZMP do upowszechnienia sportu. Terenowe instancje ZMP muszą o tym pamiętać.

(MAJ)

LPZ organizuje bezpłatne kursy lotnicze, wodne i lądowe

Zarząd Miejski Ligi Przyjaciół Zolnierza w Lublinie organizuje w okresie zimowym bezpłatne kursy teoretyczne i praktyczne:

Z ZAKRESU LOTNICZEGO

- 1) kurs szkoleń spadochronowych — wiek od 15 do 21 lat;
- 2) kurs pilotów sz:bowcowych — wiek od 15 do 19 lat;
- 3) kurs pilotów samolotowych — wiek od 17 do 20 lat;
- 4) kurs mechaników samolotowych 3-y miesięczny i 5-cio miesięczny — wiek od 18 do 21 lat;
- 5) kurs instruktorów modelarstwa lotniczego.

Warunki przyjęcia:

- 1) podanie i życiorys;
- 2) świadectwo szkolne;
- 3) opinia Koła ZMP (o ile kandydat należy);
- 4) metryka urodzenia;
- 5) 2 fotografie.

Z ZAKRESU WODNEGO:

Kursy modelarstwa i szkolenia, kursy specjalne (sygnalizacja, sterników itp.).

Warunki przyjęcia:

- 1) wiek od lat 11-14;
- 2) podanie i życiorys.

PION LĄDOWY:

Obelmuje masowym szkoleniem członków

Sliwa na czele tabeli turnieju szachowego o mistrzostwo Polski

W 9 rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Polski zwycięstwa odnieśli:

Szapiel nad Łuczynowiczem, Cudański nad Paterem, Szymański nad Mięgowiczem i Ziemiński nad Dworzyńskim. Partia Brzóska — Makarczyk zakończyła się remisowo.

Po 9 rundzie prowadził w turnieju Sliwa 6,5 pkt. (jedna partia niedokończona) przed Makarczykiem i Ziemińskim po 6 pkt. oraz Szapielem i Szymańskim po 5,3 pkt.

Dobry dzień dla nas

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: — „Panna Malczewska” — godz. 19-00.

KINA:

APOLLO: „Zagubione melodie” — prod. estrackiel — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Noc majowa” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Awantura na wsi” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIKI: „Aktorka” — prod. radz. — godz. 16.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK ul. Petrowskiego-6, tel. 14-00.

WYSTAWY:

Muzeum Lubelskie — Muzea stolicy ZSRR — godz. 10-16.00.

DZURY APTEK:

Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopowa 15, Kallinowczyzna 44.

Robotnicy Stoczni Rzeczej w Puławach zdobywają normy na SPO

W związku z XXXVI rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej robotnicy Stoczni Rzeczej w Puławach podjęli zobowiązanie zdobycia norm na SPO. Z pomocą robotnikom przyszli działacze społeczni Terenowego Koła Sportowego „Budowlani” z Puław, którzy w przygotowaniach służyli wskazówkami Instruktorów i stanowili komisję SPO. Wykonując swe zobowiązania, robotnicy przystąpili do zdobywania ostatnich norm: 7 torze przeszkód, w skoku w dal i w rzucie granatem. Startowało 24 robotników na czele z kierownikiem stoczni Jerzym Dietrychem i przewodnikami pracy: Tadeuszem Dyspułem, Teodorem Piłowarczykiem, Franciszkiem Kucharskim i Ignacym Pawłowem. Startujący wykazali się dobrym przygotowaniem, czego dowodem jest osiągnięcie przewidzianego minimum przez 23 osoby. Z osiągniętych wyników na wyróżnienie zasługują: tor przeszkód: Piotrowski 55 sek., Maria. Capala i Kazimierz Otto po 1 min. Janina Tudrys uzyskała 1,28 min.

w skoku w dal: Norbert Końnica osiągnął 4,35 m.

w rzucie granatem: Kazimierz Otto uzyskał 52 m.

Tak oto połowa załogi Stoczni Rzeczej w Puławach w wyniku dobrego przygotowania, zdobyła odznaki SPO.

Najstarszym zawodnikiem walczącym o uzyskanie normy na SPO był przodownik pracy Ignacy Pawłow, liczący 60 lat.

Załoga Stoczni wezwała do współzawodnictwa w zdobywaniu SPO wszystkie zakłady z Puław. Kierownictwo Koła zobowiązało się dostarczyć sprzęt każdemu zakładowi i pomóc w organizowaniu imprez, na której zdobywano by normy SPO.

Andrzej Stefaniak

Po III rundach drużynowych mistrzostw szachowych

W 3-ciej rundzie szachowych drużynowych mistrzostw województwa lubelskiego uzyskano następujące wyniki:

AZS (Lublin) — Kolejarz (Łuków) 9:1.

Spójnia (B. Podlaska) — LZS (Piaszki) 8 1/2:1 1/2.

Start 242 (Lublin) — Start 37 (Kraśnik) 9 1/2:1 1/2.

Start 259 (Lublin) — Start 145 (Biłgoraj) 3:0 (2 partie niedokończone).

Stan tabeli po 3 rundach:

1. AZS (Lublin) 22 1/2 pkt.
2. Spójnia (Biała Podl.) 22 pkt.
3. Start 242 (Lublin) 21 1/2 pkt.
4. Start 259 (Lublin) 14 1/2 pkt. (2 partie niedokończone)
5. LZS (Piaszki) 13 1/2 pkt.
6. Start 145 (Biłgoraj) 10 1/2 pkt. (2 partie niedokończone)

Śladem naszych artykułów

W przesłanym nam przez przewodniczącego PPKF w Radzynie wyjaśnieniu na temat pt. „Skandal na Spartakiadzie w Radzynie Podlaskiej”, drukowaną w „Sztandarze Ludu” dnia 9.XI br., czytamy m. in.:

„...Spartakiada LZS-ów rozpoczęła się o godz. 14 a nie o 11.30 z tego powodu, że zawodnicy LZS Międzyrzec przyjechali w 2 grupach, z których jedna spóźniła się i w dodatku poszła przed zawodami na śniadanie. Po śniadaniu przybyła na stadion i wówczas rozpoczęły się zawody.

Jeżeli chodzi o pijanego sędziego to okazało się, że był nim komendant powiatowy „SP” w Białej Podlaskiej Józef Dziurkowski, który w czasie zawodów udał się w kłótnię z zawodnikami i publicznością. Dopiero po interwencji pozostałych sędziów u sekretarza Rady Powiatowej LZS ob. Wołowika, ob. Dziurkowski został zwolniony z pełnienia obowiązków sędziego liniowego.

W/g oświadczeń pracowników Rady Pow. LZS w Radzynie sprawą pijanego sędziego ob. Józefa Dziurkowskiego zainteresowała się Wojewódzka Komenda „SP” w Lublinie,

która ma wyciągnąć odpowiednie wnioski służbowe.”

OD REDAKCJI: Oczekujemy odpowiedzi od Wojewódzkiej Komendy „SP” w Lublinie jak ostatecznie została załatwiona sprawa ob. J. Dziurkowskiego.

Z życia ZS „Unia”

Udany turniej tenisa stołowego

W dniach 9—10.XI br. odbył się turniej tenisa stołowego kół sportowych „Unia”, w którym brał udział 37 zawodników (w tym 5 kobiet) z Państwowego Szpitala Klinicznego i z Okręgu Lasów Państwowych.

Cenne nagrody oraz dyplomy ufundowane przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Radę Miejscową Państwowego Szpitala Klinicznego, Radę Miejscową Akademii Medycznej oraz dyrektora Państwowego Szpitala Klinicznego w Lublinie otrzymało 11 zawodników.

Komunikaty

Zarząd Miejski Ligi Przyjaciół Zolnierza tworzy sekcję motorową, do której mogą zgłaszać się zarówno ci, którzy posiadają prawo jazdy, jak również i ci, którzy prawa jazdy nie mają. Dla miłośników sportu motorowego drugiej grupy zostanie w najbliższym czasie zorganizowany kurs, uprawniający do otrzymania prawa jazdy.

Podańca należy składać w ZM LPZ, ul. Krakowskie Przedmieście 21/6 do dnia 25 bm.

W dniu 19.XI.53 r. o godzinie 18 odbędzie się zebranie Sekcji Szachów i Warcab Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Lublinie w lokalu MKKF, ul. Rynek 1 (Trybunał). Obecność członków obowiązkowa.

W KRÓTCE odbędzie się zwołana przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej — Krajowa Narada Aktywu ZMP w sprawie Kultury Fizycznej i Przynależności Wojskowej. Obecnie w całym kraju trwają przygotowania do tej narady.

W różnych środowiskach młodzieży, w organizacjach ZMP-owskich, wśród sportowców i całego aktywu, zajmującego się kulturą fizyczną oraz przysposobieniem wojskowym, toczy się dyskusja o pracy ZMP w dziedzinie sportu, wysuwane są wnioski i postulaty, które przedstawione będą na Naradzie. Między innymi znany wioślarz, zasłużony mistrz sportu — Teodor Kocerka proponuje, by Związek Młodzieży Polskiej szczególnie troskliwą opieką otoczył młodzieżowe szkoły sportowe. Słuszny ten wniosek niewątpliwie zostanie rozpatrzony na Krajowej Naradzie. Głosów w dyskusji jest wiele, nie brak wśród nich nowych, ciekawych propozycji, nie brak także krytyki dotychczasowej pracy ZMP na odcinku sportu i przysposobienia wojskowego.

Ta żywa dyskusja oraz duże zainteresowanie naradą wypływają stąd, że szerokie rzesze społeczeństwa i młodzieży zdają sobie sprawę jak wielką, przodującą rolę winien odgrywać Związek Młodzieży Polskiej w sporcie i w życiu turystycznym naszego kraju. Powszechnie wiadomo również, że dotychczas w pracy ZMP w tych dziedzinach istnieje wiele braków i zaniedbań, że ZMP w niedostatecznej mierze wypełnia zadania postawione w tym zakresie przez partię.

Kultura fizyczna ma w naszym kraju do spełnienia poważne i niezwykle istotne zadania. Służy ona przede wszystkim podnoszeniu zdrowotności naszego społeczeństwa, zapewnieniu prawidłowego i wszechstronnego rozwoju fizycznego młodzieży. Poprzez uprawianie ćwiczeń fizycznych i sportu, przez podnoszenie swej sprawności, chłopcy i dziewczęta w naszym kraju przygotowują się do pracy i do obrony — w razie potrzeby —

Rola i zadania ZMP w sporcie

Marian Renke

Kier. Wydziału Kultury Fizycznej i Przynależności Wojskowej ZG

ojczyzny. Zajęcia i zawody sportowe kształtują charakter, wyrabiają śmiałość i odwagę, hart i wytrzymałość, szybkość decyzji i silną wolę, poszanowanie dla kolektywu i dyscyplinę. Słowem kultura fizyczna spełnia niezwykle doniosłą rolę w całym procesie wychowania młodzieży — jest niezbędnym czynnikiem pracy wychowawczej wśród młodzieży, jest czynnikiem aktywizującym młodzież w życiu społecznym i politycznym.

Partia i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, troszcząc się o zdrowie społeczeństwa, o wszechstronny rozwój młodzieży, przykładają dużą wagę do spraw kultury fizycznej. Państwo stwarza coraz lepsze warunki dla uprawiania sportu, coraz nowe środki przeznacza się na rozbudowę obiektów i urządzeń sportowych, na produkcję sprzętu sportowego i organizację imprez. Chodzi o to, aby środki te w pełni wykorzystać, aby szeroko rozwinąć w całym kraju ruch sportowy, turystykę, aby podnieść poziom naszego sportu, aby młodzież poprzez uprawianie sportu zdobywała siły i sprawność do pracy i obrony, aby znajdowała w sporcie radość życia, aby poznawała kraj ojczysty.

W tym zakresie szczególnie ważne zadania przypadają Związkowi Młodzieży Polskiej, wychowawcy i przewodnikowi młodego pokolenia.

ZAJMUJĄC się na codzień tak żywo interesującym młodzieży sportem czy turystyką — organizacje ZMP-owskie zacieśniają swą więź z masami młodzieży, przygotowują ją do aktywnego życia społecznego i politycznego do realizacji wielkich idei partii. Upowszechnienie sportu i turystyki pomaga organizacjom ZMP, właściwie i celowo organizować

wolny czas młodzieży — po pracy i nauce. A wiemy, że dla niejednej organizacji ZMP, zwłaszcza w Domach Młodego Robotnika, jest to poważny problem, z którym nie łatwo sobie może poradzić. Właśnie zajęcia sportowe, wycieczki turystyczne — to przyjemne i zarazem nadzwyczaj pożyteczne wypełnienie wolnego czasu. Warto w tym wypadku szczególnie podkreślić znaczenie raideń i wycieczek turystycznych, które dają nie tylko zdrowy wypoczynek, lecz również zapoznają młodzież z naszym pięknym krajem, jego przyrodą, z wspaniałymi tradycjami naszego narodu, z budownictwem socjalistycznym. Oczywiście, po to, by kultura fizyczna, by zajęcia i zawody sportowe, wycieczki i raidey turystyczne spełniały swoje zadanie, by pomagały w wychowywaniu młodzieży — niezbędne jest przepełnienie ich treścią polityczno-wychowawczą.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej z września 1949 roku stwierdza: „Młodzież ZMP-owska powinna stać się aktywnym ruchem sportowym, powinna szerzyć młodzieńczy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze”.

Krajowa Narada Aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego oceniła, jak dotychczas nasz Związek wywiązywał się z tego zadania. Wiadomo, że praca ZMP w dziedzinie sportu posiada wiele braków. W ogóle rozwój sportu w naszym kraju nie nadąża za burzliwym wzrostem życia politycznego i gospodarczego, pozostajemy w tym zakresie w tyle za wieloma innymi krajami demokracji ludowej. Zadaniem Krajowej Narady

będzie dopomóc w przewyższeniu tych zaniedbań i opóźnień.

Narada niewątpliwie podnieśli rolę ZMP w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego — do roli przodującej. Jednym z czołowych zadań ZMP jest zapewnienie tego, aby jego członkowie brali aktywny udział w życiu sportowym i turystycznym, aby czynnie uprawiali sport i turystykę, zdobywali odznaki SPO, aby przodowali w sporcie, aby podnosili nieustannie swój poziom sportowy.

TAK PRACUJĄ komsomolcy i dlatego nie bez powodu Komsomol nazwany jest duszą kultury fizycznej w Związku Radzieckim. Z jego doświadczeń powinniśmy szerzej niż dotąd korzystać.

ZMP-owcy powinni przodować także w przysposobieniu wojskowym, w zdobywaniu umiejętności wojskowych. Właśnie dlatego, że gorąco kochamy pokój i pracę pokojową — powinniśmy wzmocnić obronność naszego kraju, czujnie stojąc na straży naszych osiągnięć. Przygotowywanie się do obrony kraju i służba w Wojsku Polskim to patriotyczny obowiązek całej młodzieży. Dlatego też na Krajowej Naradzie ZMP omówione będą zagadnienia związane z pracą ZMP w Lidze Przyjaciół Zolnierza, a zwłaszcza na kursach szkoleniowych LPZ, pracach hufców PO „Służba Polsce”. Poddany też będzie ocenie dotychczasowy udział młodzieży, a głównie ZMP-owców w zajęciach PW w szkołach i na studium wojskowym na wyższych uczelniach. Również w tej dziedzinie Narada pomoże przewyższyć istniejące braki i wypracuje zadania dla wszystkich organizacji ZMP-owskich.

Krajowa Narada Aktywu ZMP w sprawie Kultury Fizycznej i Przynależności Wojskowej, poprzedzona szeroką publiczną dyskusją, niewątpliwie będzie wielkim wydarzeniem w życiu młodzieży i przyczyni się do coraz szerszego oddziaływania naszej organizacji na kulturę fizyczną, zgodnie ze wskazaniami partii.